PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 81 (882 | ŚRODA DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU | ROK XIII

Dwa nowe rekordy świata Walasiewiczówny

Polska -- Czechosłowacja 10:6

Pawlak, Rogalski, Pisarski, Chmielewski i Piłat zdobywają zwycięskie punkty na ringu Poznania

Rumuni biją naszych wojskowych 3:0. Ruch sięga po mistrzostwo Ligi

Tłoczyński i Jędrzejowska zwyciężają w Meranie



POD BRAMKĄ REPREZENTACJI POLSKI W KATOWICACH
bywało gorąco na meczu ze Śląskiem, który atakował energicznie.



REPREZENTACJA CZECHOSŁOWACJI, KTÓRA ZREMISOWAŁA 3:3 Z AUSTRJĄ.
Piłkarzy tych zobaczymy najprawdopodobniej w komplecie na niedzielnym meczu z Polską w Warszawie.



JADWIGA WAJSÓWNA
bezustannie zagraża własnemu rekordowi świata w dysku.

Praga, w październiku.

Przygotowania ze strony czechosłowackiej do zawodów futbolowych z Polską znajdują się już w pełnym toku, a raczej dobiegają do końca. Po środowym treningu, w którym jedenastka reprezentacyjna pokonała Meteor VIII w stosunku 4:1, skład prawdopodobny będzie się przedstawiał następująco: Planicka (Slavia); Burg, Ctyrcky (Sparta); Kala (Bohemians), Cambal (Slavia), Krcil (Teplice); Pospisil (Kolin), Silny, Nejedly (Sparta), Puc (Slavia), Rulc (Zidenice).

Powyższy skład nie odbiega zbytnio od zestawienia drużyny, która grała przeciwko Austrji, osiągając zadowalniający wynik 2:2. Widać z niego, że Czesi zrezygnowali z robienia eksperymentów i budują swą drużynę na starych wytrawnych internacjonałach, uzupełniając ją kilkoma młodszymi utalentowanymi graczami.

Żelazną pozycją drużyny czeskosłowackiej będzie przedewszystkiem fenomenalny Planicka, najlepszy obecnie w Europie bramkarz, i twarda a bardzo ostro grająca para obrońców Sparty Burg i Ctyrcky. Trójka ta od szeregu lat stanowi najlepszą defenzywną część drużyny czeskosłowackiej.

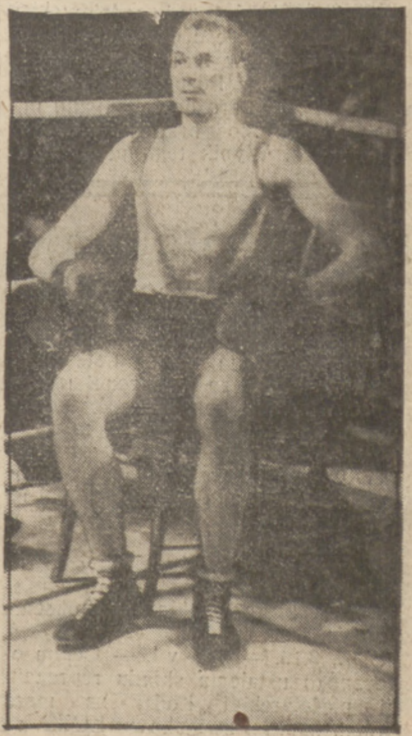
W pomocy należy przeedwszystkiem wymienić utalentowanego Cambala na środku. Ostatnio jego forma nie była najlepszą, ale pomimo to nie ma w Czechosłowacji godniejszego zastępcy. Zarówno Kala jak i Krcil, to gracze o wysokich wartościach bojowych i technicznych.

Atak poprowadzi Nejedly, który wraz z Silnym stanowią świetnie zgraną parę. Braine ze Sparty jest narodowości belgijskiej i dlatego nie może wchodzić w rachubę jako trzeci. Puc ma za sobą już długą karjerę międzynarodową. Jako łącznik jest on niesłychanie niebezpieczny głównie z powodu doskonałego strzału, oddawanego z najtrudniejszej nawet pozycji. Rulc grał już przeciw Austrji i jego debiut całkowicie się powiódł. Pospisil z Kolina dał się ostatnio dobrze Slavii we znaki i to było powodem jego wstawienia do drużyny reprezentacyjnej.

Skład powyższy można uważać za definitywny. Ewentualnie zmiany mogłyby zajść jedynie na pozycji prawego łącznika, to znaczy, że Kalę zastąpiłby na tej pozycji centerhalf Sparty Boucek. Ostateczne nominowanie drużyny nastąpi w poniedziałek po niedzielnych zawodach ligowych.

Meczowi temu poświęca prasa dużo miejsca, nie wdając się naogół w stawianie horoskopów. O zainteresowaniu świadczy również fakt, że na mecz ten wybiera się z Pragi 9 dziennikarzy sportowych, a mianowicie: W. Heinz (Narodni Listy) prezes Związku Czsl. Dziennikarzy Sportowych, Pachmajer i Loos (Venkov), Laufer (Prager Presse), Marsak (C.T.K.), J. Byk (Lidove Noviny), E. Schwarz i W. Svoboda (Ceske Slovo) i Zd. Safranek (Poledni List). Przy tej sposobności nastąpi kontynuacja praskich rozmów na temat utworzenia Słowiańskiego Związku Dziennikarzy Sportowych i uzgodnienie wspólnego postępowania na forum międzynarodowem przy załatwianiu ważniejszych zagadnień, dotyczących obu państw.

M.



PIŁAT
zadebiutował w reprezentacji nokautem.



„NEW YORK WOMEN POLO CLUB"
ma jedną z najlepszych w Ameryce drużyn kobiecych w piłce konnej.



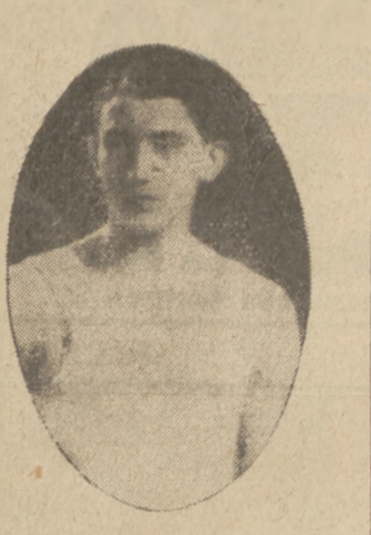
JESZCZE DWA OKRĄŻENIA DO FINISZU!
Moment z niedzielnego wyścigu premiowego na Dynasach.



WISŁA — LEGJA 3:0.
Moment pod bramką krakowskich gospodarzy.

Zasłużony sukces bokserów polskich

Czechosłowacy naogół gorsi. Niski poziom zawodów. Jedyny nokaut Piłata



PISARSKI

POZNAŃ, 8.10. — Tel. wł. — Czwarte spotkanie międzypaństwowe Polski z Czechosłowacją w boksie nie przyniosło naszym sąsiadom upragnionego rewanżu i pierwszego zwycięstwa nad naszymi pięściarzami. Coprawda jeżeli Czesi mieli nawet szanse na odniesienie sukcesu to zaprzepaścili je wskutek nieprzybycia trzech swoich tuzów Jelinka, Dvoraka i Skrivanka.

Nie umniejsza to jednak sukcesu Polski. Trzej pięściarze wymienieni nie przyjechali bo nie mogli lub też nie chcieli. Na temat ostatniej ewentualności była tu głośno komentowana wersja, że Jelinek i Skrivanek nie przybyli do Poznania, gdyż w przeddzień przejścia na zawodostwo bali się narazić swą sławę w walce z Polakami.

Zresztą teraz po meczu można twierdzić że i Polacy mogliby wystawić skład silniejszy. Można bez obawy uważać, że znajdujący się dzisiaj w doskonałej formie Bakowski czy Banasiak zrobiliby w walce z silnym Adamcem więcej niż miękki Wolniakowski, że Chrostek czy Cyran mogliby bardziej skutecznie pobić Prohaskę niż Rudzki. Wreszcie że Wystrach zdołałby łatwo rozstrzygnąć walkę na swą korzyść z bezbarwnym Neitkiem.

Tak czy owak mecz i zwycięstwo 10:6 mamy już za sobą. Sukces ten uważamy w pełni za zasłużony i odzwierciadlający dość wiernie stosunek sił obu stron.

Przechodząc do omówienia całości spotkania nie możemy powiedzieć, aby stało ono na specjalnie wysokim poziomie. Przekrój meczu dał tylko szarą przeciętność, w której błyskały perełki talentu Prohaski, Rogalskiego, Piłata, a częściowo Chmielewskiego i Pisarskiego.

Poziom zawodów zepsuł nieco jego sędzia p. Frankl z Wiednia. W czarnych spodniach, białej koszuli z poczciwą twarzą mocno szpakowatego już pana patrzącego na świat lojalnie przez okulary pan Frankl robił wrażenie dobrego pastora, który wszedł na ring głównie po to, aby co nie daj Boże nikt sobie nie zrobił krzywdy. Jego największą wadą było to, że nie uznawał on absolutnie infajtingu i walki w zwarciu, co rzecz jasna zgóry handicapowało zawodników słabszych fizycznie, którym odpowiada jedynie walka na dystans.

Czesi mimo wyjątkowo trafnych i sprawiedliwych decyzyj sędziowskich zdołali jednak znaleść dziurę w całem. Wyraziło się to w tem, że po walce Chmielewskiego z Pospiszilem założyli oni protest i dopiero po kilkunastu minutach wznowiono przerwany w ten sposób mecz. Wynik tego protestu uzewnętrznił się częściowo w decyzji, jaka zapadła w następnej walce, stoczonej przez Antczaka z Nejtkiem. Zwycięstwo przyznane Czechowi wywołało na widowni oburzenie, gwizdy i krzyki może właśnie dlatego, że publiczność mogła łatwo odnieść wrażenie iż decyzja ta została wydana pod presją uprzedniego protestu Czechów. W istocie nie skrzywdziła ona jednak słabo walczącego Polaka. Gdyby w meczu były uznawane remisy najsprawiedliwszem, naszem zdaniem, załatwieniem sprawy byłby w walce tej podział punktów. Jeśli jednak trzeba było zdobyć się na orzeczenie decydujące to niewątpliwie zwycięstwo trzeba było przyznać Czechowi.

Zawody rozpoczęły się o godz. 20 min. 15 wejściem na ring gości. Za chwilę są Polacy. Krótka mowa prezesa PZB p. Baranowskiego, który podkreśla, że zawody te zbiegają się z jubileuszem istnienia związku, poczem sakramentalne „czołem" i „na zdar", wymiana upominków, wspólna fotografja wreszcie na ringu zostają reprezentanci wagi pierwszej *Pawlak (Polska) i Kocman (Czechy).*

W pierwszej rundzie atak Pawlaka trafia w próżnię, potem parę dobrych prostych, jeden lewy sierp trafiają, jednak bez większego uszczerbku dla przeciwnika. Obaj pięściarze są nieruchliwi i mało elastyczni. Pierwsza runda przynosi małą przewagę Polaka. W rundzie drugiej już po pierwszej minucie na obu znać zmęczenie. Po ciosie następuje clinch; Pawlak ciągle troszkę lepszy, punktuje głównie lewemi prostemi. W trzeciem kole obaj słaniają się już na nogach tak, że sytuacja naogół się nie zmienia. Decyzja przyznająca zwycięstwo Pawlakowi zostaje uznana przez publiczność głośnemi oklaskami. Polska prowadzi 2:0.

Waga druga: *Rogalski (P) i Silchan.* Pierwsze koło przynosi walkę wyrównaną przyczem wyższy od Polaka Czech znajduje się, że się tak wyrazimy w ofenzywnej defenzywie. Obaj reprezentują niezłą technikę, ruchliwość, żywotność, to też walka ta w sumie przynosi widowni dużo emocji. Rogalski mimo że mniejszy ale bardziej zwarty w sobie i ruchliwszy wnosi do walki więcej agresywności.

W drugiej rundzie Czech początkowo jest lepszy dzięki dwu celnym ciosom, które dopiero pod koniec tego spotkania wyrównuje Rogalski; na Polaku jednak widać trochę zmęczenie. Koło trzecie jest benefisem Rogalskiego, który rozpoczyna wspaniały finisz i kilkoma celnemi ciosami z obu rąk otwiera wreszcie gardę Czecha. Silchan widać że jest ogłuszony walczy z rezygnacją, stara się jaknajwięcej wchodzić w clinch i widać, że k. o. wisi w powietrzu. To też decyzja sędziowska stwierdza że Polska prowadzi 4:0.

Waga trzecia: Prohaska i Rudzki. Polak z miejsca rzuca się na oślep myśląc widocznie, że zaskoczy to przeciwnika. Ale Prohaska jest graczem nielada. Odrazu znajduje na to odpowiedź i Rudzki z miejsca nadziewa się na mocne ciosy Czecha. Walka ta jest wymianą ciosów z tą różnicą, że Polak zupełnie nie kryje się, bije na ślepo, podczas kiedy Czech walczy bardzo przytomnie i trafia celnie. To też pierwsza runda przynosi wysokie zwycięstwo Prohasce. Ta sama historja powtarza się w kole drugiem z tą jedynie różnicą, że pod koniec na Czechu widać wyraźne zmęczenie. Mimo to rundę zaliczyć należy dla niego.

Natomiast w rundzie trzeciej sytuacja zmienia się zasadniczo. Widać, że Prohaska wyzbył się wszystkich sił i zupełnie zesztywniał Rudzki wali ciągle na oślep, prze naprzód, ale we wszystkim tym nie widać myśli i celu. Nadrabia on dużo punktów, ale nie wystarcza to absolutnie aby wygrać. Zwycięża zasłużenie Prohaska, prowadzimy 4:2.

Waga czwarta: Adamec (Cz)—Wolniakowski. Adamec mocniejszy, zwarty, operuje ciężkim ciosem. Początkowo zawodnicy nie mogą się zdobyć na decydujący atak. To też wszystko kończy się na tańcu wokół siebie. Wolniakowski troszkę pracuje lewą, tudzież zbiera parę punktów z kontrofensywy. W drugiej rundzie Polak rozpoczyna furjackim atakiem, w którym obaj inkasują po parę ciosów. Konsekwencją tego jest, że dalej walczą już z respektem i znów obtańcowywują się wzajemnie. Runda ta kończy się minimalną przewagą Polaka. W trzeciej rundzie zaczyna atak Czech, który pod koniec zapędza Polaka do rogu i tutaj po serji zadaje uciekającemu sierp w prawą szczękę. Polak idzie na deski do ośmiu, potem znów następuje masakra, ale przy siedmiu walkę przerywa gong. Punktacja 4:4.

Waga piąta: Pisarski (P) — Stary (Cz). Polak wyzyskuje swe długie ręce i z miejsca zaczyna zbierać punkty lewą prostą. Jest on jakby przeciwieństwem Rudzkiego — spokojny, opanowany, flegmatyczny. Runda wyraźnie dla niego. W drugiej powtarza się to samo, ale widać że cios niema siły. Zresztą tajemnica tego jest prosta. Po pierwsze Pisarski strenował, aby utrzymać wagę, 5 kg. po drugie na kwadrans przed walką zemdlał w szatni z niewiadomych powodów. Mimo to rundę drugą również rozstrzyga na swoją korzyść. W kole trzeciem widać że Pisarski już niema sił. To też mimo niewątpliwej jego przewagi technicznej nad Czechem runda ta raczej należy do ostatniego. Mimo to zwycięstwo Pisarskiego jest w pełni zasłużone. Polska prowadzi 6:4.

Waga szósta. Chmielewski (P) — Pospisil (Cz). Polak występuje z bandażem na kolanie. To ciągle ów wysiłek, wybicie rzepki. W pierwszej rundzie walczą obaj bardzo ostrożnie. Czech wyższy z dłuższemi ramionami wzbudza w Polaku respekt, ale że sam nie chce się zdobyć na atak, więc runda ta kończy się na wzajemnem badaniu się. W drugiej następuje już wymiana ciosów. Dwa lewe i parę prawych Chmielewskiego robią swoje i Pospisil traci elastyczność, podczas kiedy po gongu Polak schodzi do swego rogu zupełnie świeży. W trzeciej rundzie Chmielewski zabiera się do Czecha na dobre i pod koniec ma go już przy sznurach. To też decyzja sędziów, która przyznaje zwycięstwo Polaka, wzbudza niezadowolenie jedynie w reprezentantach drużyny czechosłowackiej.



CHMIELEWSKI

Powoduje to kilkunastominutową przerwę po której na ring wchodzą reprezentanci wagi siódmej, *Nejtek (Cz) i Antczak* (P). Jest to bodaj że najsłabsza walka dnia. Oboj nieruchliwi, wrośnięci w ring idą na wymianę ciosów o dość problematycznej celności i sile. Antczak nadziewa się kilka razy na ciosy w serce, to też runda pierwsza należy do Nejtka. W drugiej rundzie Antczak kryje swe serce już lepiej i parę razy trafia prawą. Runda wyrównana. W trzeciej Czech puchnie Antczak jest stale w ofensywie, ale większość jego ciosów albo chybia celu, albo trafia w gardę. Decyzja obwieszczająca zwycięstwo Czecha zostaje przyjęta długim gwizdem, a Antczak schodzący z ringu otrzymuje rzęsiste oklaski. Stan meczu 8:6 dla Polski.

Waga ósma — **Piłat (P) — Kopecek (Cz)** — była godnem zakończeniem wieczoru. Nareszcie od czasu ś. p. Kupki znaleźliśmy godnego jego następcę w wadze najcięższej. Piłat w pierwszej rundzie, mimo że dużo niższy od olbrzymiego Czecha dobrał się parę razy do jego szczęki i w drugiej rundzie po parokrotnej wymianie ciosów zadał wreszcie cios decydujący. Przy nieprawdopodobnym ryku widowni Czech opada na sznury, ale ostatkiem sił jeszcze wstaje, aby za chwilę znaleźć się znów na podłodze. Ryk widowni jest tak wielki, że sędzia nie słyszy gongu i liczy, mimo że runda jest skończona.

Po przerwie Czech schodzi na ring zdawałoby się świeższy, ale już pierwszy cios Piłata oszałamia go zupełnie. Kiedy Polak przypiera go do sznurów i zaczyna walić jak w worek treningowy, sędzia walkę przerywa i ogłasza zwycięstwo przez k. o. techniczny.

Ostateczny wynik 10:6 dla Polski.

Skład reprezentacji piłkarskiej

KRAKÓW, 8.10. — Tel. wł. — **Skład piłkarskiej reprezentacji ustalił po niedzielnych meczach ligowych p. Józef Kałuża, kpt. związkowy P. Z. P. N. jak następuje: Albański, rezerwa Szumiec, Martyna, Bułanow, rezerwa Pająk, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, rezerwa Cebulak i Dziwisz, Król, Matias, Nawrot, Pazurek, Niechcioł, rezerwa Ciszewski, Włodarz.**

Początek meczu z Czechosłowacją, który jak wiadomo odbędzie się 15 b. m. na Stadjonie Wojska Polskiego, wyznaczony został na godz. 12.30. Wczesna pora wyznaczenia zawodów (przed obiadem) powinna umożliwić wszystkim oglądanie tej ciekawej walki.

W sobotę PZPN otrzymał depeszę z Wiednia z zawiadomieniem, że sędzia Braun nie może natychmiast do Czechów z prośbą o podanie nowych propozycyj, co do osoby sędziego na mecz niedzielny.

Kronika zagraniczna

ZURYCH, 8. 10. — Tel. wł. — Kryterjum szosowców rozegrane na dystansie 100 klm. wygrał Piemontesi w 2:42:59.4 — 38 pkt. przed Antonenem 23 pkt, 3) Frantz, 4) Valentyn (Holandja).

BRUKSELA, 8. 10. — Tel. wł. — Wielką nagrodę Europy dla sprinterów wygrał Scherens przed Michardem, Richterem, Arletem, Martinettim, van Egmondem, Falk Hansenem, Steffesem i Gerardinem.

KOLONJA, 8. 10. — Tel. wł. — Kryterjum asów na 120 klm. wygrał Cocquelaux w 3:00.02, przed Tommie i de Calouvez (wszystko Belgowie).

ANTWERPJA, 8. 10. — Tel. wł. — Wyścig 80 klm. parami wygrali Braspenning, J. van Kempen.

LONDYN, 8. 10. — Tel. wł. — W mistrzostwach ligi angielskiej na czoło wysunął się Totenham — 12 pkt. — po zwycięstwie 9:3 nad Sunderlandem. Drugi jest Portsmouth — 11 pkt. — mimo przegranej z Leicester City 1:2. Na trzeciem miejscu z 10 pkt. są Huddersfield Town (przegrał z Aston Villą 3:4) Arsenal, Blackburn Rovers (dwa te kluby grały na remis 2:2) Manchester City (zremisował z Newcastle United) Leicester City, Aston Villa i Liverpool (pobił Chelsea 3:0).

PRAGA, 8.10. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich Slavia — Židenice 3:2, Sparta — Nachod 6:3, S. K. Kladno — Viktoria Žižkov 3:1 Bohemians — Teplitzer F:C 3:2. Półfinały mistrzostw amatorskich: DFC — Baťa (Zlin) 2:0 AFK Kolin — Budziejowice 5:2, Vienna (Wiedeń) — S. K. Bratysława 2:0.

PARYŻ, 8. 10. — Tel. wł. — Mecze piłkarskie J. C. Mulhouse — F. C. Rouen 2:1, Havre A. C. — SC. Strasburg 5:4, Roubaix — Olympique (Marsylja) 3:0.

BERLIN, 8. 10. — Tel. wł. — W mistrzostwach Berlina Hertha pobiła Pankow 5:4, a przeciwnik Warty Blau Weiss grał u Union Oberschoeneweide 1:1, Minerwa — BSV 92 3:1 (0:1).

Zabała odniósł pierwsze zwycięstwo po zniesieniu dyskwalifikacji. Wygrał on w Nowym Jorku bieg 6 mil ang. w czasie 31:38.2 sek.

77 mtr. oszczepem rzucił Jaervinen na mityngu w Wyborgu. Oszczep skręcił jednak bardzo w bok, tak że po zmierzeniu odległości w linji prostej wynik brzmiał tylko 75.02.

Sensacja Wielkiej Brytanji, to przegrana Szkocji w meczach międzypaństwowych. Przed tygodniem pobiła ją Irlandja 3:2, w środę Walja w tym samym stosunku: Walja prowadziła już 3:0.

Szkocja straciła już wszystkie szanse na zdobycie mistrzostwa Wielkiej Brytanii. Faworytem jest Anglja.

Program imprez zimowych

ustala konferencja 3 związków państwowych

KRAKÓW, 8. 10. — Tel. wł. — W niedzielę obradowała w Krakowie doroczna konferencja porozumiewawcza w sprawie przygotowania sezonu zimowego 1933/34, zwołana przez Polski Związek Narciarski, w porozumieniu z wydziałem turystycznym Ministerstwa Komunikacji i Polskim Związkiem Sportów Zimowych. Na konferencję przybyli delegaci wszystkich zainteresowanych związków oraz przedstawiciel ministerstwa komunikacji.

Po zagajeniu przez prezesa PZN inż. Bobkowskiego przemówił naczelnik wydziału turystycznego w ministerstwie kmunikacji, p. Podhorski; zkolei zostały wygłoszone następujące referaty: red. Stanisław Faecher mówił o aktualnych zagadnieniach turystyki zimowej w nadchodzącym sezonie. Dr. Henryk Szatkowski przedstawił program sportowy na sezon nadchodzący. Dr. Bolesław Macudziński zajął się postulatami komunikacyjno-turystycznemi, wreszcie dr. Roman Loteczka omówił postulaty propagandowe.

Zkolei wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem wybrano komisję, która obradowała w ciągu dnia. W wyniku prac komisji ustalono następnie na plenum program tegorocznego sezonu zimowego.

Obejmuje on 129 imprez, z których ważniejsze są następujące:

26 grudnia w Zakopanem konkurs skoków oraz 26 — 28 grudnia w Zakopanem międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Zakopanego.

Mistrzostwa Polski w narciarskim biegu rozstawnym 5x10 km. o puhar red. Faechera, zostanie rozegrany 30 grudnia w Zakopanem, lub 31 grudnia w Wiśle.

W terminie 1 — 6 stycznia odbędzie się szereg imprez w Krynicy, międzynarodowy noworoczny turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy, międzynarodowe zawody saneczkowe i konkurs skoków. W terminie 5 — 7 stycznia w Zakopanem odbędą się trzecie międzynarodowe zawody jazdy figurowej o mistrzostwo Zakopanego. W terminie 10 — 17 stycznia odbędą się ogólnopolskie zawody hippiczne, i ski-skjoering pod protektoratem pana Prezydenta Rzplitej, przyczem 14 stycznia zostanie rozegrany bieg o puhar przechodni pana Prezydenta Rzplitej. 27 — 28 stycznia w Zakopanem międzynarodowe zawody saneczkarskie o puhar Zakopanego.

Saneczkarskie mistrzostwa Polski odbędą się 2 — 3 lutego w Krynicy. 2 — 4 lutego odbędą się w Rabce narciarski mistrzostwa akademickie Polski, wreszcie w związku z jubileuszem 40-lecia WTŁ odbędą się 2 — 4 lutego w Warszawie pierwsze wszechsłowiańskie łyżwiarskie igrzyska zimowe.

Czwórmecz narciarski narodów słowiańskich i międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski odbędzie się w terminie 8 — 11 lutego w Zakopanem. W tym terminie odbędą się również w Zakopanem międzynarodowe popisy jazdy fisie w Zakopanem ogólnopolski augurowej. 17 — 18 lutego odbędzie tomobilowy zjazd gwiazdzisty połączony z rajdem sztafetowym samochodowo - motocyklowo - samolotowym. 17 — 18 lutego w Krynicy zawody narciarskie o mistrzostwo klubów Makabi w Polsce.

1 — 10 marca raid kolejowo-narciarski Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa. 9 — 10 marca w Zakopanem mistrzostwa Polski narciarskie w biegach zjazdowych i 10 — 12 marca w Worochcie narciarski trójmecz graniczny. Ostatnia impreza w sezonie będzie wiosenny bieg kombinacji alpejskiej w terminie 1 — 2 kwietnia 1934 r.

Ponadto w terminie bliżej nieustalonym odbędą się w okresie od 21 stycznia do 10 lutego mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie, a w okresie od 22 — 24 stycznia 1934 r. w Warszawie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem Thunberga i pokaz jazdy figurowej z udziałem Soni Henie.

Warszawa i Lwów

na torach kolarskich

W niedzielę po południu rozegrane zostały na Dynasach zawody kolarskie i motocyklowe.

Najważniejsza konkurencja zawodów, wyścig amerykański parami na 40 klm. przyniósł zwycięstwo faworytom, a mianowicie zgranej już ze sobą parze Olecki — Popończyk (czas: 1:04:01 s.). Drugie miejsce zdobył Michalak z Targońskim. Na dalszych miejscach: Włodarczyk — Feige i Panak — Janociński.

W obu wyścigach motocyklowych na 3 klm. triumfował Kowalski, bijąc Duszyńskiego w czasach 1:58.2 s. i 1.56.4 sek.

W pozostałych punktach programu wyniki były następujące: bieg premjowy 4 klm.: 1) Popończyk (5:38.2 s.), 2) Feige, 3) Włodarczyk, 4) Michalak, 5) Targoński. Niespodziewanie dalekie miejsce Michalaka. Wyścig australijski: 1) Miller 4:38.2 s., 2) Żondej. Wyścig lotności: 1) Żegawko (13.2 s.) 2) Panak, 3) Janociński.

LWÓW, 8.10. — Tel. wł. — We Lwowie odbyła się dzisiaj ciekawa impreza urządzona tutaj poraz pierwszy. Czarni zorganizowali mianowicie przed meczem Warszawianka — Czarni na bieżni lekkoatletycznej wyścig kolarski na wzór wyścigów torowych.

Wyniki: 12 okrążeń toru: 1) Hubert (Czarni) 9:06, 2) Turkalew (Pogoń) 9.07, 3) Sitnik. Bieg australijski na 40 okrążeń toru. Od pierwszej chwili zawiązała się zacięta walka pomiędzy Opiatem (Czarni) a Frössem (Pogoń). Pierwszy finisz wygrał Opiat, w drugim wysunął się na czoło Fröss. Na 9 okrążeniu, wówczas gdy walka stawała się najbardziej emocjonująca, Fröss uległ wypadkowi, wskutek defektu koła i zmuszony był wycofać się z dalszego biegu.

Teraz ogólnie liczono się ze zwycięstwem Opiata. Nie wzięto jednak w rachubę dobrej formy zawodników Polonji Przemyskiej. Wykorzystali oni zmęczenie Opiata i wysunęli się momentalnie do przodu. W rezultacie wynik biegu na 40 okrążeń brzmiał nast.: 1) Lachowicz (Pol.) 30:20, 2) Zacharko (Pol.) 30:25, 3) Kiczek (Pog.) 30:35.4, 4) Rachwał RKS.

W czasie przerwy zawodów Warszawianka — Czarni odbył się bieg juniorów na 4 okrążenia. 1) Uryl (Czarni) 3.14, 2) Sitnik (Czarni) 3.17, 3) Babczyński (RKS) 3.19. Pozatem odbył się bieg dzieci na jedno okrążenie.

Lwów, 8.10. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się we Lwowie na szosie Lwów — Jaworów — Lwów (100 klm.) piąty z rzędu wyścig kolarski o puhar wędrowny „Chwili" oraz tytuł najlepszego kolarza żydowskiego. Na starcie znalazło się 8 zawodników. Wyścig wziął zgoła nieoczekiwany obrót. Do mety przybyło bowiem równocześnie dwuch zawodników a to Kiesel z Jutrzenki i Ruff z Hasmonei w czasie 3:43:03.6. Wobec tego zachodzi obecnie konieczność przeprowadzenia jeszcze jednego wyścigu pomiędzy tymi zawodnikami, gdyż w myśl regulaminu puhar musi być nadany jednemu klubowi, nie można go dzielić. Kiedy odbędzie się decydujący wyścig jeszcze nie wiadomo. Trzecie miejsce zajął Szatkownik (Makabi Warszawa) w 3:48:51.4. W wyścigu pań na 5 klm. startowało 7 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła Kiesslerówna (Jutrzenka) 13.02.

KRAKÓW. 8.10. — Tel. wł. — W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli bawiła w Krakowie reprezentacja piłkarska polskich klubów robotniczych na Śląsku niemieckim. Goście rozegrali dwa mecze, przyczem oba spotkania przegrali zdecydowanie. Prezentują się oni jako przeciętny zespół B-klasowy o dość małych walorach technicznych. W sobotę przegrali oni z kombinowanym zespołem Hakaduru i Siły 2:6 w niedzielę z drużyną Zakrzowianki 0:3.

Mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Polski, Legia (Kraków) — RKS Zagłębie 3:0, walkower. Na 10 min. przed końcem przy stanie 1:1 sędzia odgwizdał spotkanie, ponieważ wykluczony gracz drużyny Zagłębia nie chciał opuścić boiska.

ŁÓDŹ, 1.10. — Tel. wł. — W dalszym ciągu rozgrywek o puhar Ł. O. Z. P. N. po niezwykle dramatycznym przebiegu ŁTSG. wygrało z Turystami w stosunku 4:3, eliminując ich ostatecznie z dalszych rozgrywek puharowych. WIMA. pokonała Widzew 3:1. ŁKS. IB został wyeliminowany przez SKS. W ostatnim meczu WKS. pokonał Widzew 2:0. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się drużyny: ŁTSG., WIMA. i SKS.

W spotkaniach towarzyskich Widzew wygrał z Hakoahem 2:1, a WKS. remisował z Hakoahem 2:2.

KRAKÓW. 8.10. — Tel wł. — Drużyna Pogoni po przybyciu do Krakowa udała się wraz z kierownictwem ekspedycji na grób ś. p. dr. Cetnarowskiego, gdzie złożony został wieniec od Pogoni.

Telefonem z kraju

Walasiewiczówna przyśpieszyła swój odjazd do Ameryki i opuszcza Warszawę już w nadchodzącą sobotę.

Nasza znakomita lekkoatletka nie rezygnuje jednak ze zgłoszonej uprzednie próby pobicia rekordu polskiego w trójboju, do której przystąpić miała w niedzielę. Na prośbę Walasiewiczówny, W.O.Z.L.A. oragnizuje specjalne zawody już w środę (o godz. 16-ej) na szybkiej bieżni szkolnego boiska w parku Sobieskiego.

Będzie to już definitywnie ostatnia okazja do ujrzenia w stolicy Walasiewiczówny, która znajduje się obecnie w formie znakomitej.

ŁÓDŹ, 8.10. — Tel. wł. — Celem ostatecznego ustalenia składu reprezentacji pięściarskiej Łodzi na mecz z Brnem kapitan związkowy ŁOZB. zarządził spotkanie eliminacyjne w wadze piórkowej pomiędzy Woźniakiewiczem (Geyer) i Leszczyńskim (IKP.). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Woźniakiewicza na punkty, który też wyznaczony został do reprezentacji.

LWÓW, 8.10. — Tel. wł. — W zawodach o wejście do Ligi okręgowej Ukraina pokonała Sokół 3:1. Biały Orzeł wygrał z Hasmonea 2:0. W Stanisławowie Rewera pokonała Resovię 4:1 a w Stryju Pogoń stryjska zwyciężały Ognisko 4:1 przyczem Ognisko zeszło na 8 minut przed końcem z boiska.

Reprezentacja bokserska Lwowa stoczy 19 listopada rewanżowe spotkanie z IKP w Łodzi.

TOMASZÓW, 8.10. — Tel. wł. — Lechja — Concordia (Piotrków) 2:1 (1:0). Mecz o wejście do Ligi Okręgowej. Bramki Gordań, Dreiling, oraz Parol dla gości. Sędzia p. Jędruszczak z Łodzi. Widzów 1500.

Chodaków. Tel. wł. — 8.10. Mecz o wejście do kl. A okr. warszaw. rozegrany pomiędzy P. L. L. a Bzurą zakończył się wynikiem 1:1 (1:0).

Gra żywa P. Z. L. wystąpił bez trójki najlepszych: Barczewskiego, Łakomskiego i Grabowskiego I.

Bramkę dla P. Z. L. strzelił Grabowski II, dla Bzury lewy łącznik. Sędziował dobrze p. Glinko z Warszawy.

Notatki ze świata

Grüning sprinter z Królewca, który jako obywatel polski uproszony został w 1931 r. o objęcie roli naszego reprezentanta (mecz z Belgją w Brukseli), figuruje obecnie na 40-tem miejscu listy niemieckiej na 200 m. (czas 22,8 s.).

Na setce Grüning osiągnął w tym roku 11 sekund, ale to nie wystarczyło do wciągnięcia go na oficjalną listę. Niemcy rozporządzają 48-miu sprinterami, którzy zrobili w sezonie czasy 10,3—10,9, i wogóle nie biorą w rachubę gorszych wyników.

Mecz bokserski Bawarja — Berlin zakończył się remisem 8:8. Wyniki szczegółowe: Schieget (Baw) bije Weinholda; Ziglarski (Baw) bije Pierentza Kastl (Baw) remisuje z Arenzem; Huennecken (B) bije Freya. Berensmeier (B) bije Kuglera Schmittinger (B) bije Schellina Puchsch (B) bije Schillera. Just (Baw) remisuje z Holzem.

Ramillon został zaangażowany na pół roku na trenera przez pewnego hinduskiego maharadżę, który bawi obecnie w Europie.

Lekkoatletka rosyjska Freiberg przebiegła w Leningradzie 1000 mtr. w czasie 3:03.6, lepszym od oficjalnego rekordu świata Angielki Lunn.

Niezwykle ostre minima ustanowili Japończycy dla swych zawodników, którzy chcą wejść w skład drużyny olimpijskiej. Oto one: 100 mtr. — 10.6; 200 mtr. — 21.5; 400 mtr. — 47 sek.; 800 mtr. — 1:53; 1500 mtr. — 3:54; 10 klm. — 31:00, Maraton 2:33.00; 110 płotki — 14.6; 400 płotki — 54; 3 klm. z przeszkodami — 9:20; skok wdal — 745, wzwyż — 195, tyczka — 415, trójskok 15.20, dysk — 48 mtr.; oszczep — 68 mtr.; młot — 50 mtr.; dziesięciobój — 8100 pkt.

Spotkanie lekkoatletyczne Francja — Niemcy był 25-tym z rzędu meczem międzypaństwowym Niemców. Choć ich przeciwnikami były takie potęgi jak Węgry, Anglja, Japonja, Niemcy nie przegrały ani razu. Jak będzie w roku przyszłym gdy spotkają się ze Szwecją, Finlandją i Włochami — zobaczymy.

Tłoczyński - Artens 7:5, 6:1, Jędrzejowska - Henrotin 6:4, 6:4

Dwa polskie zwycięstwa w finałach Meranu: pocieszenie panów, gra otwarta pań

Meran 5 października.

Przez chwilę się zdawało, że doubel polski odnalazł swą właściwą drogę. Rozczarowanie przyszło wcześniej niż go się spodziewano: Palmieri z młodym Mangoldem rozwiał legendę. Zdaje się, że Polacy są w stanie skupić się i skoncentrować tylko jedyny raz w ciągu turnieju.

Ta partja przeciw Włochom była okropna.

Proszę sobie wyobrazić Hebdę rzucającego się po całym korcie jak ryba w sieci. Lwowiak wchodził co chwilę zupełnie niepotrzebnie w drogę Wittmannowi, zabierając mu piłki z przed nosa i psując bez litości. Trudno wygrać doubla, o ile jeden z partnerów nie może sobie poradzić z returnem (Hebda).

Wittmann też był słabiutki. Młody Mangold był doskonały, kończył bezapelacyjnie przy siatce. Palmier nie potrzebował się zupełnie wysilać, to też po meczu powiedział:

— Polacy grali skandalicznie, ja nie potrzebowałem grać, bo Mangold wystarczył.

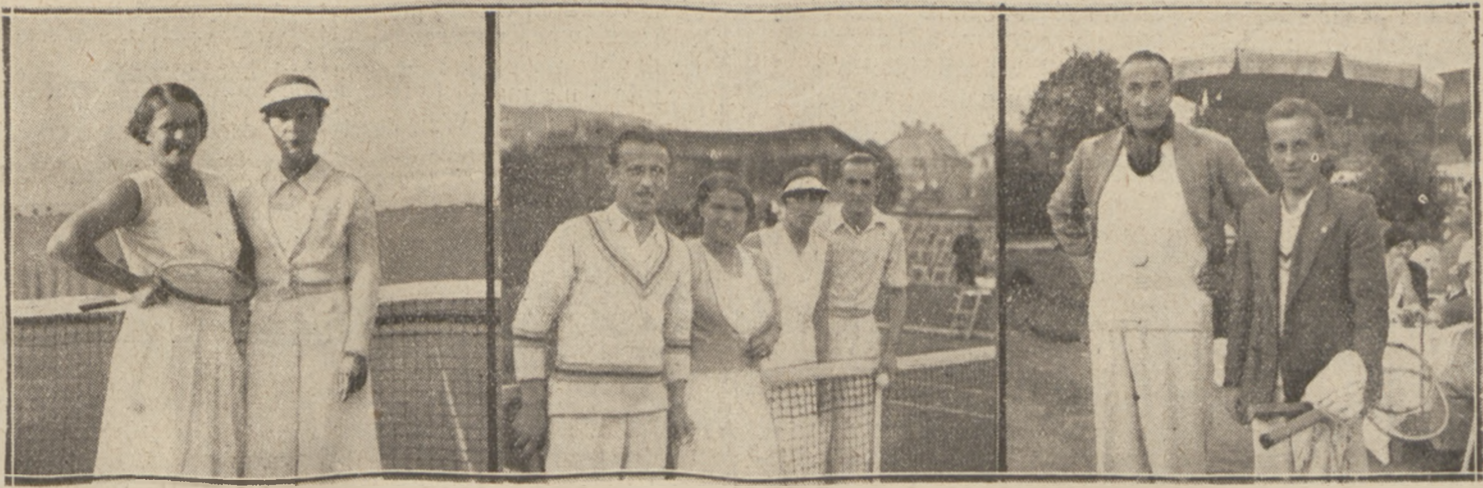
Wynik 6:3, 6:3.

W puharze Lenza Jedrzejowska zadebiutowała z Aussem. Niemka w meczu z Henrotin wykazała już dobrą formę tak że spotkanie zapowiadało się niezwykle interesująco.

Mecz rozpoczyna się po południu w pełnem słońcu. Jędrzejowska gra jak z nut, nie robi prawie błędów, wprost rozbija Aussem. Tempo jest szalone i set dla Polki 6:0.

Już w drugim jednak secie forhand Polski jest mniej dokładny. Walka się zaostrza, Aussem prowadzi 2:0. Teraz Jędrzejowska zdobywa gema i jest 2:1 i 40:0 dla Polki. Nie wychodzi jej jeden czop, nie wychodzi drugi, kilka autów i Aussem ucieka na 4:1. Polka strzela cudownie, ale Aussem gra jak maszyna, przyjmuje beznadziejne piłki 5:1.

Jedrzejowska kapituluje, zwalnia tempo, lobuje i czopuje, chcąc jak najwięcej zmęczyć przeciwniczkę. W ten sposób zdobywa jeszcze jednego gema (:2) Ale to koniec; swojego serwisu Aussem już nie darowuje. Za czwartym setbolem mistrzyni Polski musi kapitulować.



RAKIETY POLSKIE NA SŁONECZNYCH KORTACH MERANU.
Od lewej: Jędrzejowska i Aussem; polska para mieszana oraz Valerio i Hughes, którzy ją wyeliminowali, Salm i Tłoczyński, niedobrani partnerzy w doublu.

Widać, że Jedrzejowska jest b. zmęczona. Nie odpoczywa jednak i gra dalej (w/g regulaminu można 10 minut odpocząć, podobno Jędrzejowska o tem nie wiedziała).

W trzecim secie obie rywalki przegrywają swe serwisy i jest po jednym. Za chwilę Aussem ma 40:0. Polka wyrównuje i po długiej walce przegrywa gema. W następnej grze wyrównuje 2:2 i prowadzi 3:2. Walka jest cudowna, na poziomie rzadko spotykanym.

3:3 i oznaki zmęczenia u Jędrzejowskiej: coraz gorzej się rusza, nie dobiega do piłek. Suchy gem dla Aussem 4:3. Jeszcze walka; djusy, ale widać, że Polka nie da sobie rady — Niemka jest świeższa, nawet do czopów dochodzi. Koniec zbliża się szybko, jakieś nieostrożne podejście krakowianki do siatki i set — 6:3.

Naszej mistrzyni nic można nic zarzucić, grała b. dobrze, ale cóż poradzić — Aussem grała jeszcze lepiej i zasłużenie wygrała. Niemka lepiej się ruszała i wytrzymała tempo. Jędrzejowska przyznała się, że w trzecim secie już nie miała zupełnie sił.

Niezwykle przykre wrażenie pozostawił po sobie mixte Valerio, Hughes — Jędrzejowska, Tłoczyński (4:6, 7:5 6:2). Mecz ten był stanowczo do wygrania, tembardziej, że Hughes grał go bezpośrednio po doublu i był zmęczony. Niestety Tłoczyński oddał zbyt dużo swych serwisów.

Para włosko - angielska prowadziła 2:0 po błędach Polaków. Ale Polacy się rozgrywają. 2:2 i wkrótce jest 4:2. Nasza para wyraźnie dominuje, zbierając liczne oklaski. Valerio gra słabo. Set dla nas 6:4.

W drugim secie jest 2:0, dla przeciwników, potem 2:2 i nawet 4:2. Za chwilę dwa suche gemy, to serwisy Jędrzejowskiej i Hughesa — jest 4:4. Valerio wygrywa serwis 5:4, Tłoczyński jednak wyrównuje na 5:5. Zdaje się już, że jest dobrze, bo przy serwisie Hughesa jest 40:0 dla nas, mimo to przegrywamy gema 6:5. Dwa setbole broni nasza para.

Lob Hugehsa idzie 15 ctm. za linję, Jędrzejowska ma go na rakiecie., widzi wyraźnego auta i puszcza. Sędziuje Taroni, który zasadza piłkę jako dobrą. Widownia głośno protestuje. Hughes chce powtórzyć piłkę ale Taroni jest uparty, set dla Hughesa i Valerio 7:5 .

Zmrok zapada, domek klubowy jest już oświetlony, piłkę ledwo można dojrzeć. Polacy prowadzą 2:0 ale para polska jest zdeprymowana, robi coraz więcej błędów, Hughes się rozgrywa i ma kilka cudownych zagrań. W dwóch grach Hughes, Valerio prowadzą 40:0, Polacy wyrównują, ale mimo to przegrywają gemy. Zarówno Jędrzejowska jak i Tłoczyński, zawodzą przy decydujących piłkach.

Jest już zupełnie ciemno, kiedy sędzia ogłasza seta 6:2 dla Włoszki i Anglika.

Po meczu Stefani— Tłoczyński Sport Tagblatt (Wiedeń) pisał: Emocjonującem spotkaniem był mecz Stefani — Tłoczyński. Polak grał chwilami wspaniale i mógł z takiem samem powodzeniem wygrać. Sędziowie popełnili parę błędów, które kosztowały Tłoczyńskiego więcej niż jedną grę. Trzeba wogóle zaznaczyć, że na tym turnieju sędziowie są bardziej stronniczy niż na innych.

):★:(

MERAN, 8. 10. — Tel. wł. — Po raz siódmy Jędrzejowska stanęła do walki z Krahwinkel, nie mając poza sobą żadnego sukcesu. To też zdaje się że i tym razem nie wierzyła w możliwość zwycięstwa.

Rezultat 6:2, 6:3 dla Niemki. Jędrzejowska grała dużo gorzej niż z Aussem. Przed meczem postanowiła sobie, że będzie zmieniać grę, stosując jak zwykle to długie, to krótkie piłki. Tak też grała, ale Niemka jest we wspaniałej formie, dochodzi do siatki, błyskawiczne piłki odbiera bez trudu. Na czopy odpowiada czopami. Polce nie wychodzi dobrze forhand, pozatem Jędrzejowska gra nerwowo i robi dużo doublefaulów. Początkowo score 2:1 dla Polki, potem już Niemka nie oddaje gema. W drugim secie jest stan 2:2, potem 3:2 dla Niemki, Polka przypuszcza generalny atak, ma już 40:15, mimo to przegrywa gema z własnych błędów. Od tej chwili się załamuje, choć zdobywa ósmego gema, grając lobami. Ale na tem jest koniec. Jest 6:3 dla Niemki.

W sobotę Jędrzejowska spotkała się w finale gry otwartej z Henrotin. Polka weszła do finału po skreczu z Aussem i pobiciu w półfinale Deutsch 6:4, 6:0. Henrotin znalazła się w finale po skreczu Krahwinkel.

Jędrzejowska była przed meczem bardzo zdenerwowana, bała się czopów i gry przy siatce Francuzki. To też zaczyna grać bardzo ostrożnie. Mecz ten jest prawdziwą walką na punkty. To raczej walka czopów niż drajwów.

W rzeczy samej Henrotin tak podcina piłki, że wyprowadza zupełnie rywalkę z uderzenia. Polka robi błąd za błędem. Francuzka prowadzi 2:0, ale Polka wyrównuje na 2:2. Jędrzejowska nie dochodzi do kilku czopów i 4:2 dla przeciwniczki. Jedrzejowska się skupia i ładuje drajwy po rogach, na które Henrotin nie znajduje odpowiedzi. Jędrzejowska ciężką pracą zdobywa cztery kolejne gemy i seta 6:4.

W drugim secie znów Jędrzejowska prowadzi 2:0. Henrotin wyrównuje na 2:2 i zdobywa jeszcze dwa gemy. Historja się powtarza, Paryżanka prowadzi 4:2. Nasza mistrzyni wygrywa serwis z Henrotin na sucho i od tej chwili już idzie dobrze. Jest 4:4. Przy serwisie Francuzka ma 40:15; teraz jest zacięta walka, cztery djusy, wreszcie 5:4 dla Polki. Ostatniego gema dość łatwo zdobywa krakowianka i jest 6:4. Był to mecz, dobrze rozegrany taktycznie przez Polkę, która ściągnęła kilka razy rywalkę do siatki i minęła, poczem Francuzka już bała się ryzykować wycieczki do siatki.

Tłoczyński gładko przechodzi rundy pocieszenia. Rozłożył Safina 6:4, 6:3, poczem natknął się na rywala Hebdy, Cesure i pobił go rekordowo 6:1, 6:0. W drugim secie w ciągu trzech pierwszych gemów Tłoczyński nie oddał ani jednej piłki. W półfinale spotkał się powtórnie z Wernerem Mentzlem, bijąc go gładko 6:3, 6:2.

Niedziela rozpoczęła się tragicznie. Jedrzejowska grała w puharze Lenza z Valerio. Do stanu 2:2 walka równa. Polka przez zwykłą kurtuazję podarowuje piłki przeciwniczce, tracąc gemy. Od tej pory idzie źle Jędrzejowskiej, gdyż gra na rakietę Włoszce, która dobrze podcina piłki i wyprowadza Polkę z uderzenia. 6:2 dla Włoszki. W drugim secie jest 2:2, poczem 3:2 dla Valerio. Jedrzejowska wyrównuje, zaczyna grać coraz lepiej, przechodzi do ataku. Włoszka daje czopa. Jedrzejowska ostatnim wysiłkiem dochodzi i odpowiada ostrą piłką. Valerio ripostuje lobem, który idzie Polce na rakietę.

Ale cóż to! Jędrzejowska opuszcza rakietę, twarz ma boleśnie wykrzywioną, słania się. Okazuje się, że noga skręcona. Siedzi na placu, chcąc jeszcze grać, ale łzy ciurkiem cieknią, tak ją boli noga. Lekarz nie pozwala na dalszą grę; konstatuje on naciągnięcie ścięgna i wylew krwi.

Po obiedzie grał Tłoczyński finał pocieszenia z Artensem. Był to piękny mecz dwu przeciwników o szybkiej piłce, grających z wielkim temperamentem. Tempo Polaka było jednak tak szybie, że Artens był zaskoczony, oddał trzy gemy, poczem stan był 4:2 dla Polaka. Artens wyrównuje na 4:4 i ma 40:0. Polak wyciąga, ale gema oddaje i jest 5:4 dla Artensa.

Tłoczyński teraz gra świetnie bakhandem, jest tak agresywny, że Artens nie może sobie z nim dać rady. Piłki Austrjaka są zbyt krótkie. Polak męczy przeciwnika czopami, które świetnie wychodzą. Wogóle urozmaica grę i w odpowiednich momentach chodzi do siatki. Jest 5:5 i 7:5 dla Polaka.

W drugim secie Artens nie istnieje, zdobywa coprawda swój serwis, i jest 1:1 ale Tłoczyński prowadzi, daje naprzemian to krótkie to długie piki. Do czopów już wiedeńczyk prawie nie próbuje dochodzić. Austrjacy podniecają Artensa, ale on odpowiada, że Polak jest dla niego zbyt mocny. Set 6:1 dla Tłoczyńskiego.

Tłoczyński jest u szczytu formy i wzbudził swą grą zachwyt: dał on pokaz prawdziwego tenisu.

Wyniki graczy zagranicznych były następujące: Puhar Lenza wygrała Krahwinkel, bijąc Aussem 6:3, 6:1, Krahwinkel — Valerio 6:1, 6:3. Finał doubla panów: Menzel, Marsalek — Stefani, Hughes 9:7, 3:6, 7:5, 6:4. Poprzednio: Hecht, Malecek — Artens, Matejka 6:8, 7:5, 6:2. Stefani, Hughes — Hecht, Malecek 6:4, 6:3. Gra pojedyńcza panów: Menzel — Palmieri 6:3, 6:3, Stefani — Hughes w. o. Menzel — Stefani 1:6, 9:7, 6:2. Stefani ujadł, rozbił sobie rękę i musiał się wycofać. Mixte: Krahwinkel, Menzel— Luzzati, Bonte 12:10, 6:2. Gra podwójna pań: Henrotin, Adamoff — Krahwinkel, Aussem 8:6, 6:0. Partnerka Jedrzejowskiej am Ende-Pflügner wycofała się, gdyż poprzednio zemdlała na korcie.

Ostatnie depesze ze świata

NEW JORK, 8. 10. — Tel. wł — Mistrzostwo tenisowe Pacyfiku pań w San Francisco wygrała Marble, bijąc Round 6:4, 6:1. W grze podwójnej Round, Heeley pobiły Ryan, Marble 1:6, 6:2, 6:4.

RZYM, 8. 10. — Tel. wł. — Mecz lekkoatletyczny Włochy — Szwajcarja rozegrany w Padwie zakończył się łatwem zwycięstwem Włochów w stosunku 93:65 pkt. Na 17 konkurencyj Włosi wygrali 15. Wyniki były naogół słabe: 100 mtr. Castelli (W) 11.2, 200 mtr. Gonelli (W) 22.2, 400 mtr. Cortoni (W) 50,8, 800 mtr. Furla (W) 1:58, 1500 mtr. Beccali (W) 3:59.8, 5 klm. Masterrini (W) 15,55, 110 płotk. Ruckstuhl (S) 15.6, 400 płotki Mori (W) 56,2, 4x100 mtr. i 4x400 mtr. Włochy 43,3 i 3:25.8, wzwyż Tomasi (W) 185, tyczka Masochi (W) 370, wdal Aeberly (S) 681, kula Rolla (W) 13.68, dysk Oberweger (W), młot Vanelli (W) 48,815, oszczep Agost. 60.80.

BUDAPESZT, 8. 10. — Tel. wł. — Maraton węgierski wygrał Galambos w 2:46.27.

WIEDEŃ, 8. 10. — Tel. wł. — Mistrzostwa sztafetowe Austrji przyniosły wyniki 4x100 mtr. i olimpijska W. A. F. 44.2 i 3:34. 8.

KOPENHAGA, 8. 10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o puhar nordyjski Danja pokonała Finlandję w stosunku 2:0 (1:0). Mimo deszczu zebrało się 6000 widzów. Danja zdobyła definitywnie puhar nordyjski, osiągając 5 pkt. przed Szwecją 4 pkt., 3) Norwegią 3 pkt., 4) Finlandja 0 pkt.

ROTTERDAM, 8. 10. — Tel. wł. — Holenderka Den Ouden przepłynęła 300 mtr. st. dow. w 3:58, bijąc rekord światowy Madison o 1.5 sek.

SZTOKHOLM, 8. 10. — Tel. wł. Arne Borg przepłynął 100 mtr. st. dow. w czasie 59,1 sek.

• PARYŻ, 8. 10. — Tel. wł. — Pojedynek dwu najlepszych akrobatów powietrznych świata Francuza Detroyat i Niemca Fieselera zakończył się wynikiem remisowym, gdyż przewaga Francuza 185.5 : 181 pkt. była w myśl regulaminu za mała do przyznania mu zwycięstwa.

RZYM, 8. 10. — Tel. wł. — Rekord światowy szybkości na samolocie ustanowił lotnik włoski płk. Casinelli na samolocie Macchi na dystansie Ancona — Pesaro — Ancona (100 klm.). Włoch uzyskał fenomenalną szybkość 625 klm./godz.

BERLIN, 8. 10. — Tel. wł. — Niemiec Baatz ustanowił nowy rekord światowy na ślizgowcu kat. 250 cm. osiągając czas 63,5 klm./godz.

WIEDEŃ, 8. 10. — Tel. wł. — Na konkursach hippicznych puhar narodów wygrała Italja 26 pkt., przed Węgrami i Holandją.

KOLONJA, 8. 10. — Tel. wł. — Amatorski mistrz Europy wagi średniej, Francuz Michelot zremisował tu z Niemcem Ronnenem.

BERLIN, 8. 10. — Tel. wł. — W Berlinie odbyto w niedzielę generalny trening t. zw. narybku olimpijskiego zgromadzonego na obozie w stolicy Rzeszy. M. in. Weimann i Stoeck rzucili oszczepem ponad 66 metr., a trzy sztafety 3x1000 mtr. miały czas od 7:47 do 7:50.

GLIWICE, 8. 10. — Tel. wł. — Bytom 09 pobił V.f.R Gliwice 2:1.

Rumunja-Polska 3:0

W niedzielę odbył się w Bukareszcie ostatni mecz turnieju wojskowego trzech państw: Polski, Rumunii i Czechosłowacji, w którym reprezentacja nasza uległa gospodarzom 0:3. — Rumuni grali b. ostro, wynikiem czego było niestety złamanie nogi Ketzowi.

Ponieważ w czwartek Czechosłowacja pokonała Rumunję 4:2, przeto ostateczny układ turnieju brzmi: 1) Czechosłowacja 4 pkt. 8:5 br., 2) Rumunja 2 pkt. 5:3 br., 3) Polska 0 pkt. 3:7 bramek.

Ostatnie miejsce zajęte przez naszych wojskowych nie jest rezultatem pocieszającym, ani też dodatnim dla propagandy zagranicznej. Wszak czyniliśmy do tej wyprawy wielkie przygotowania i... wszystko napróżno.

Zespół wojskowy Czechosłowacji rozegrał w niedzielę mecz z teamem Bukaresztu uzyskując wynik 2:2 (2:0).



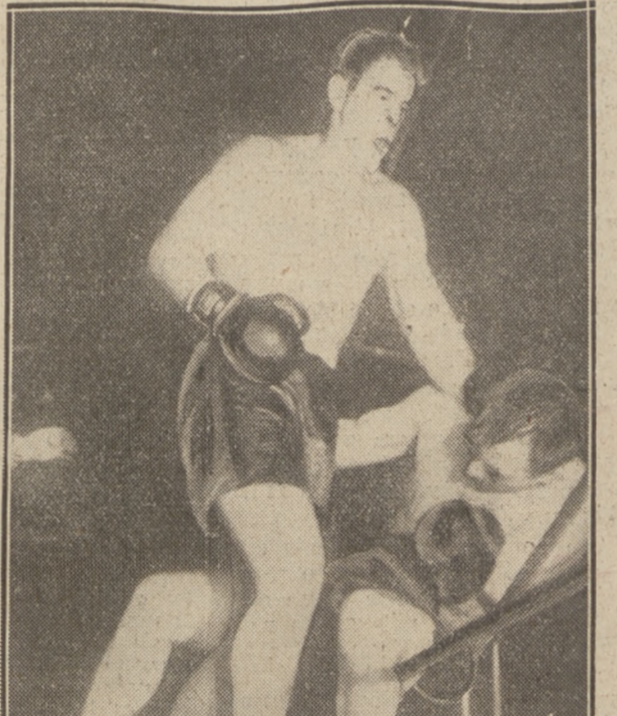
ROGALSKI
pokonał w Poznaniu Czecha Silchena na punkty



WENTZLOWNA (SKRA)
wygrała na mistrzostwach rob. Warszawy dysk i oszczep, nie licząc biegów.



NURMI POKONANY!
Bieg 25 klm. w Helsinki prowadzi Virtanen, lecz zwycięży 3-ci z kolei Iso Hollo. Nurmi (drugi) odstąpił skutkiem skaleczenia nogi



SHARKEY W SZNURACH
broni się bezradnie przed serją ciosów, które zadaje ex - mistrzowi świata Levinsky, zwycięzca tego spotkania w Chicago.



START BIEGU 5 KLM. NA BOISKU SKRY
podczas mistrzostw robotniczych stolicy. Zwycięzca Eichel (Jutrznia) drugi od prawej.

Rekordy świata - na codzień!

Walasiewiczówna poprawia znów tabelę „najlepszych“ na dystansie 80 i 1000 mtr.

KATOWICE, 8. 10. — Tel. wł. Walasiewiczówna startowała na Śląsku po raz pierwszy po powrocie z Ameryki, a zarazem przedostatni przed wyjazdem do Ameryki. Postawiła ona sobie jako zadanie zaatakowanie rekordów światowych na dystansie 50, 80 i 1000 mtr. Po odmowie Koubkowej, która niezawodnie wolała nie ryzykować ponownej porażki, były ślązaczki partnerkami Walasiewiczówny, a że zaliczają się one do najlepszej klasy polskiej, musiały w zupełności zadowolić.

Próby Walasiewiczówny powiodły się w całej pełni, gdyż nawet wyrównanie rekordu światowego na 50 m. przy 4-ch falstartach na bardzo kiepskiej bieżni osiągnęła Walasiewiczówna czas 6,4 sek, t. j. ten sam czas, który został zatwierdzony jako oficjalny rekord światowy ustanowiony przez Mejzlikową (Czechosłowacja). Orłowska uzyskała czas 6.8 sek. Pozatem biegły Preissowna i Białasówna.

Na 80 mtr. startowały również te same 4 zawodniczki. Walasiewiczówna uzyskała 9.8 sek., to znaczy poprawiła swój własny rekord światowy na tym dystansie o 0.1 sek. Orłowska, która przybyła jako druga do mety, uzyskała czas 10.5 sek. poprawiając przez to o 0,3 sek. dotychczasowy rekord śląski.

Na 1000 m. pobiegła Walasiewiczówna, dając wyrównanie dwom ślązaczkom. Szuasówna miała biec 900 m., a Hieronimówna 810. Jak się później okazało handicap ten nie był szczęśliwie dla Walasiewiczówny rozłożony gdyż na ostatnim wirażu przegoniła Szausówne, podczas gdy Hieronimówna bieg już dawno skończyła i nie mogła była być żadną podnietą dla Walasiewiczówny.

W każdym razie rezultat biegu był bardzo dodatni i wszystkie trzy zawodniczki uzyskały bardzo dobre czasy: Walasiewiczówna 3:02,5 czyli o 2.3 lepiej od dotychczasowego rekordu Angielki Lunn — 3.04.8 Niedzielny czas Walasiewiczówny jest również lepszy od ostatniego rekordu Koubkowej 3.03.3 oraz czasu ustalonego przed tygodniem przez Japonkę, która uzyskała 3.03. Bezwzględnie stwierdzić trzeba, że gdyby bieżnia była chociaż trochę lepsza, to Walasiewiczówna powinna była uzyskać czas niżej trzech minut. Szuasówna uzyskała na 900 m. 3.07.8, a Hieronimówna na 810 m. 2,51.

Ramami dla startu Walasiewiczówny były zawody lekkoatletyczne panów Pogoni i reprezentacji dzielnicowej Sokoła. Zawody te zakończyły się niespodziewaną, ale zasłużoną wysoką wygraną Sokoła w stosunku 231 do 139. Wyniki uzyskano następujące: 100 m. Miller (P) 11.4. 1500 m. Rakoczy (C) 4.36. Rzut kulą: Praski (S) 13,35. Skok wzwyż: Danielak (P) 1.66. 400 m.: Danielak (P) 55.4 2) Żyłka (S) 55,8. Dysk: Praski (S). Sztafeta 4×100 Sokół 47 sek. 800 m. Rakoczy (P) 2.07.2. Oszczep: Żyłka (S) 51.42. Skok wdal: Rak (S). 5.76. 5.000 m.: Stokosiński (S) 17.05.5. Sztafeta 4×400: Sokół — 3.53.8.

Pierwsze odpowiedzi

napływają już na konkurs piłkarski: Polska czy Czechosłowacja?

Pierwsze meldunki z terenu naszego konkursu na odgadnięcie wyniku meczu Polonia — Czechosłowacja nie są dla drużyny polskiej pomyślne. Dotychczas ani jeden z naszych Czytelników nie nadesłał odpowiedzi, typującej już nietylko zwycięstwo Polaków, ale nawet wynik remisowy.

Czy mają rację — to się okaże dopiero w dniu 15-ym października na boisku Wojska Polskiego w Warszawie.

W każdym razie jakakolwiek miła niespodzianka ze strony zespołu polskiego może postawić wynik konkursu przed problematem, któryśmy już niejednokrotnie notowaliśmy w zapasach naszych Czytelników — że żaden wynik typowany nie będzie zgodny z osiągniętym na boisku.

Jest to zresztą szkopuł czysto teoretyczny, gdyż punkt VII-my regulaminu konkursu mówi wyraźnie iż nagrody zostaną przyznane bez względu na ilość i trafność nadesłanych odpowiedzi.

Jeśli chodzi o minorowość nastrojów przy typowaniu zwycięzcy meczu omawianego, to przypuszczamy, że poza sławą i renomą przeciwnika spowodował, to fakt słabej gry naszej reprezentacji pod czas środowego treningu z drużyną Górnego Śląska. Meldunki o tym meczu nie mogły ucieszyć nikogo, poza... Czechami. Ale z drugiej strony nie trzeba też zapominać, że reprezentacja grała nie w pełnym składzie i że starzy wyjadacze podczas gier treningowych grają prawie zawsze o wiele słabiej niż na meczu międzypaństwowym.

A że w spotkaniu z Czechosłowacją drużyna polska da z siebie wszystko na co ją stać — w to nikt wątpić nie może.

Obok bowiem stawki meczu i obrony honoru barw narodowych, trzeba brać pod uwagę również czynnik ambicji osobistej całej drużyny jako całości i poszczególnych graczy, którzy przed kim jak przed kim, ale przed Czechami zapragną niewątpliwie zabłysnąć czem się tylko da.

Powracając do konkursu, raz jeszcze podajemy jego warunki. Brzmią one:

I. Na załączonym kuponie czytelnik wypełnia rubryki: 1) ogólny wynik meczu, 2) wynik do przerwy, 3) która drużyna strzeliła pierwszą bramkę.

II. Następnie w odpowiedniej rubryce należy wypisać swe imię i nazwisko oraz szczegółowy adres.

III. Tak wypełniony kupon trzeba wyciąć, nakleić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy“, Warszawa, Marszałkowska 3-5.

IV. Kupony winny być wypełnione czytelnie bez przekreśleń i przeróbek.

V. Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa w sobotę dn. 14 października. Dla kuponów z prowincji obowiązuje data stempla pocztowego.

VI. Jeśli nikt nie odpowie trafnie na wszystkie trzy pytania, przy eliminowaniu zwycięzców decydować będzie przedewszystkiem odgadnięcie ogólnego wyniku meczu, potem — wynik uzyskany do przerwy, wreszcie — odgadnięcie, która drużyna strzeliła pierwszą bramkę.

VII. Nagrody zostaną przyznane bez względu na ilość i jakość odpowiedzi. Jeśli zatem żaden z czytelników nie odgadnie nawet wyniku ogólnego, nagrody przyznane zostaną czytelnikom, których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do wyniku uzyskanego na boisku.

VIII. Redakcja Przeglądu Sportowego przeznacza sześć nagród: 1 — 50 złotych i pięć następnych — pięć bezpłatnych prenumerat kwartalnych Przeglądu Sportowego.

Z nadesłaniem kuponów radzimy nie zwlekać. Skład drużyny polskiej jest już znany, ostatnim sukcesem Polaków jest zwycięstwo 4:3, odniesione nad Jugosławją, podczas gdy Czesi ostatnio grali z Austrją — 3:3.

Do dnia 15 października nic się już nie zmieni. Należy zatem zważyć posiadane dane, popuścić wodze intuicji i wypisawszy swą decyzję, wysłać jaknajprędzej kupon do Przeglądu.

Wynik 8 dotychczasowych meczów z Czechami

23. 5. 1925 r.	(am) 2:1	sędzia	p. Braun w Pradze
6. 6. 1926 r.	(am) 2:1	„	p. Gero w Krakowie
27. 10. 1928 r.	(am) 3:2	„	p. Braun w Pradze
28. 10. 1928 r.	(am) 1:0	„	p. Grundl w Pradze
4. 8. 1929 r.	(am) 2:2	„	p. Langemus, Kraków
26. 10. 1930 r.	(am) 2:1	„	p. Fuchs w Pradze
14. 6. 1931 r.	(am) 4:0	„	p. Malstrom, Warszawa

Ogółem rozegrano siedem spotkań, zremisowano jeden, przegrano 6, stos. bram. 7:16.

Warszawianka-Czarni 0:0

LWÓW. 8.10. — Tel. wł. — Warszawianka: Jachimek. Pawlak. Rusin. Han. Gazur. Zaworowski, Sztollenwerk. Piliszek. Kotkowski Materski. Korngold.

Czarni: Kasprzak. Chmielowski. Czyżewski. Dziwisz, Drzymała. Makan. Kwiek. Makuch. Piwiński. Żurkowski. Niemiec.

Czarni i Warszawianka mają szczęście, że o spadku decydują kombinacje tabelaryczne, a nie komisja orzekająca na podstawie n. p. dzisiejszego meczu. W tym bowiem wypadku najbardziej wyrozumiali sędziowie wypunktowaliby obie drużyny z najczystszem sumieniem do klasy A. przyczem kwestją jest. czy byłaby ona zadowolona z takiego nabytku.

Gra dzisiejsza, była. zdaje się. najgorszą z oglądanych w bieżącym sezonie.

Czarni mogą co najwyżej pocieszać się tem, że z dwuch złych zespołów — słabszą była Warszawianka. Przed przerwą nie dochodziła ona prawie zupełnie do głosu, przyczem niełatwo było stwierdzić, który z graczy grał gorzej. Cała Warszawianka grała niemrawo, bez energji i bez życia.

Jedynie jasnym i to bardzo jasnym punktem Jachimek w bramce, który zarówno w pierwszej jak i w drugiej połowie miał wielokrotnie możność pochwalić się pewnością chwytów i dobrą orjentacją.

Po przerwie miała już wprawdzie Warszawianka nieco lepszy okres, jednak były one zdaje się przedewszystkiem zasługą przeciwnika który stracił nieco z początkowego animuszu i impetu. Po przerwie więc poprawiła się nieco obrona mająca teraz za sobą wiatr, lepiej wypadała gra pomocy, nawet atak miał kilka — dosłownie kilka — akcyj, w sumie jednak wykazywał brak energji a przedewszystkiem.... zupełny brak odwagi.

Obrońców Czarnych puszczano bez zastrzeżeń do piłki, ustępując im grzecznie pola. W rezultacie więc Kasprzak nie był prawie zupełnie zatrudniany, gdyż Chmilowski i Czyżewski bez trudu oczyszczali przedpole. Tutaj należałoby może z miejsca stwierdzić, że Czyżewski był jednym z najlepszych graczy na boisku. Czarni byli przed pauzą zespołem bardziej atakującym, również po przerwie zdobywali się na okresy dłuższej ofenzywy, to też w sumie mieli więcej z gry.

Napad Czarnych zdobył w dniu dzisiejszym rekord nieudolności. Pudłowano z najpewniejszych pozycyj. Strzelano wszędzie tylko nie do siatki. Jedynie Żurkowskiemu udały się kilkarotnie celniejsze ostre pociski, jednak Jachimek był na posterunku.

Jednak w sumie było to wszystko razem bardzo mało, to też nic dziwnego, że z ulgą przyjęto gwizdek sędziego na zakończenie widowiska, które pompromitowało polski footbal. Sędziował p. Zeman. Widzów około 1000.

Do Paryża...

Popończyk (WTC) i Olecki (Legja) dwaj czołowi polscy kolarze — długodystansowcy, noszą się z zamiarem wyjazdu do Paryża, aby przeprowadzić tam zimowy trening na krytych torach kolarskich.

Wyjazd tych zawodników miałby znaczenie nie tylko dla nich samych, ale również dla całego naszego kolarstwa, gdyż i ci, którzy pozostaną w kraju, zmuszeni będą do przeprowadzenia solidnej zaprawy zimowej, aby w przyszłości nie dać się ubiec powracającym z Paryża kolegom.

Starania Popończyka i Oleckiego nie napotykają jednak na odpowiednie poparcie w Związku Kolarskim i w macierzystych klubach. Obiecano im jedynie (ZPTK) dostarczyć paszporty, odmówiono natomiast pokrycia kosztów przejazdu. Jeśli kluby zdobędą się wkońcu na pokrycie tego niewielkiego stosunkowo wydatku, wyjazd dojdzie do skutku, gdyż koszty pobytu na miejscu obaj zawodnicy pragną pokryć z własnych oszczędności.

W razie przychylnego załatwienia tej kwestji, Popończyk i Olecki wyjadą z Warszawy na początku grudnia i pozostaną w Paryżu do kwietnia. W tym czasie, obok treningu na torze, kolarze nasi wzięliby prawdopodobnie udział w kilku zawodach, startując wspólnie w amerykańskich wyścigach parami.

Kupon konkursowy
na odgadnięcie wyniku meczu
POLSKA-CZECHOSŁOWACJA

1. Ogólny wynik meczu . dla drużyny . . . .
2. Wynik do przerwy . . dla drużyny . . . .
3. Która drużyna straci pierwszą bramkę

Imię i nazwisko czytelnika

Adres

Kupon wysłać pod adresem „Przegląd Sportowy“ W-wa, Marszałkowska 3-5

Marynarze w Poznaniu

POZNAŃ. 8.10. — Tel. wł. — Reprezentacja Poznania — Marynarka Wojenna z Gdyni 5:3 (5:0). Mimo dżdżystej pogody na stadjonie miejskim w Poznaniu zebrało się około 3000 osób. Spotkanie samo nie stało na wysokim poziomie, jednak, prowadzone w szybkiem tempie, obfitowało w szereg ciekawych momentów. Goście przedstawiają drużynę o poziomie przeciętnym maja jednak w swoich szeregach kilku wybijających się ponad poziom graczy.

Reprezentacja gości w pierwszej połowie gry nie miała wiele do powiedzenia. Poznań górował pod każdym względem i zdołał strzelić aż 5 bramek. Po zmianie stron goście grają o wiele ambitniej, zaczynają częściej atakować, przyczem Poznań spoczął widocznie na laurach, podczas gdy gospodarze nie potrafili wykorzystać żadnego ze swych nielicznych już ataków, goście w krótkim czasie, na jakieś 20 minut przed końcem zdołali strzelić aż trzy bramki, przyczem dwie nie bez winy lekceważących sobie gości tyłów Poznania.

Bramki uzyskali dla Poznania Szerfke, jedyny gracz ligowy w reprezentacji, potem Mazgaj jedną Słowiak jedną. Sędziował p. Tomaszewski.

O pierwszeństwo w szczypiorniaku

KATOWICE. 8. 10. — Tel. wł. — Dwudniowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku odbywały się w ub. sobotę i niedzielę na stadjonie w Król. Hucie. Na 6 zgłoszonych drużyn grało pięć. Nie przybyła drużyna lwowskiego Droru. Na starcie stanęły Cracovia (Kraków), Warta (Poznań), AZS Warszawa, KS. Chorzów, KS. Zjednoczone (Łódź).

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Zjednoczone Ł. — A.Z.S. Warszawa 5:2 (2:1). Cracovia — Warta 7:4 (3:2). Chorzów — Zjednoczone 6:1 (3:1) . Warta — AZS 8:2 (3:0). Cracovia — Chorzów 3:2 (2:1)

Ten ostatni decydujący mecz o zdobycie tytułu mistrza Polski nie został zakończony z powodu skandalicznego incydentu wywołanego przez gracza Chorzowa Imielczyka, który zaatakował czynnie sędziego p. Nowaka z Warszawy.

BOKS: AKB — WISŁA 13:3

KATOWICE. 8. 10. — Tel. wł. — Wbrew decyzji Śl. O. Z. B. w Katowicach powyższy mecz odbył się w Siemianowicach. Gospodarze, będący zawieszeni za nieuregulowanie swych zobowiązań rozegrali mimo to mecz z młodą drużyną Wisły z Krakowa. Na mecz ten nie wyznaczono żadnych sędziów, a drużyny poradziły sobie doraźnie na miejscu.

Zespół gospodarzy nie przedstawiał się dodatnio, goście zaś wypadli bardzo słabo. Pierwszy ich występ wykazał brak techniki; walczą oni wszyscy bardzo nieczysto, a specjalnie Mieczysławski wykazywał inklinację do zapaśnictwa a nie boksu. Względnie najlepiej wypadła walka Bieniek — Korzenica. Z gości najwięcej podobał się czysto walczący Mach.

Pierwsza porażka Siedlec

Garbarnia poprawia swą pozycję

Kraków, 7.X.

GARBARNIA — STRZELEC (Siedlce) 6:2 (2:1). Bramki dla Garbarni: Pazurek 2. Smoczek, Walicki, Bator po 1 i 1 samobójcza. Dla Strzelca Świętosławski i Grażyński.

W meczu z Garbarnią, walczącą zaciekle o swój byt, ponieśli goście zdecydowaną porażkę. Porównanie ich obecnej formy z zeszłorocznym poziomem przemawia na korzyść przeszłości. Siedlczanie miają momenty, gdy w sposób miły dla oka podprowadzą piłkę pod bramkę przeciwnika, ale o wykorzystaniu tej szansy — chociażby ona była jaknajbardziej idealna — niema już mowy. Prócz tego nie starczyło im ducha bojowego. Cały zespół niema, poza bramkarzem jaśniejszych punktów.

Garbarnia szła w bój z silną wolą zwycięstwa. Zagrała nadzwyczaj ambitnie, napastnicy walczyli o każdą piłkę, toteż bramki padały przeważnie po pojedynkach, stoczonych na polu podbramkowem. Zmiana zespołu, przez wstawienie młodych pomocników bocznych i przesunięcie Skwarczewskiego na skrzydło — wypadła wcale dodatnio. Gracz ten stwarzał najgroźniejsze momenty pod bramką przeciwnika.

Garbarnia: Włodek. Konkiewicz, Joksz. Haliszka. Wilczkiewicz, Lesiak, Skwarczewski, Walicki. Smoczek, Pazurek. Bator.

22 Strzelec: Siadak. Polak, Gwoździński. Jakubowski. Sroczyński. Jezierski. Świętosławski, Święcki. Biegański. Bilewicz. Grażyński.

Garbarnia przechodzi z miejsca do ofenzywy. Mija kilka minut i strzał Walickiego odbija się od nogi obrońcy i ląduje w siatce. Uzyskany przez Pazurka drugi punkt, w 32 minucie, zdaje się przesądzać kwestję wygranej, ale teraz „zabiera głos“ bramkarz gospodarzy, puszczając beznadziejnie piłkę strzeloną przez Grażyńskiego po rzucie rożnym. 2:1!

Gra po pauzie nie zmienia charakteru. Zmienia się tylko stosunek bramek. Pierwsza w tym okresie padła w 4-ej minucie po pięknym woleju Walickiego. Stan ten nie trwa długo. W 13-ej minucie zmienia go Świętosławski, strzelając obok wybiegającego bramkarza. Rewanżuje się wkrótce jego vis-a-vis, puszczając fatalnie strzał Smoczka. Stan 4:2 zdaje się już być w 43-ej m. ostatecznym. Ale akcje Pazurka, który przypłacił to wespół z bramkarzem przeciwnika kontuzją i Batora przynoszą gospodarzom jeszcze dwa punkty. Sędzia p. Gumplowicz.

Mistrzostwa gier Zw. Makabi

Trzydniowe zawody w grach sportowych o mistrzostwo Związku Makkabi w Polsce zgromadziły na starcie w Warszawie 300 najlepszych zawodników i 40 drużyn żydowskich z całej Polski.

Sensacją mistrzostw był start znanej lekkoatletki Makkabi Krakowskiej Freiwaldówny w mistrzostwach siatkówki. Debiut Freiwaldówny w nowej roli udał się znakomicie.

Wyniki mistrzostw:

Siatkówka pań: w finale Makkabi (Warszawa) zwyciężyła Dror (Lwów) 2:1 (15:8; 14:16; 15:18). Makkabi górowała techniką i zgraniem. W drużynie zwycięskiej na wyróżnienie zasługuje Zuchlinerówna i Łotryngierówna.

Koszykówka pań: W finale Makkabi (W-wa) zwycięża pewnie Makkabi łódzką 39:3. Bezapelacyjne zwycięstwo. Zespół łódzki wypadł niezwykle blado. Wyróżniły się Kamerówna i Edelszteinówna (Warszawa).

Hazena: finał pomiędzy Drorem a Makkabi warszawską, po równej i zaciętej walce przyniósł wynik nierozstrzygnięty 6:6. Obie druyny zmęczone poprzedniemi grami pod koniec meczu opadły na siłach. W obu drużynach najlepiej grały ataki. Jeden z najlepszych zespołów turnieju Barkochba (Łódź) już w pierwszej rundzie trafiła na Makabi warszawską i przegrała 1:3. W Barkochbie grała doskonale Zylberżanka.

Siatkówka panów: Dror (Lwów) — Makkabi (Kraków) 2:0 (15:6; 15:7). Wicemistrz Lwowa — Dror okazał się najlepszym zespołem i zdobył zasłużenie tytuł mistrza w siatkówce panów. Gra na dobrym A-klasowym poziomie.

Koszykówka panów: Półfinał Makkabi (W-wa) — Dror (Lwów) 20:18. Mistrz Lwowa w koszykówce — Dror po równej i ostrej walce przegrał z drużyną warszawską zasłużenie. Rozegrany w godzinę później finał koszykówki panów przyniósł po równej grze zwycięstwo Makkabi łódzkiej nad jej imienniczką stołeczną w stosunku 19:14 (10:12). Drużyna warszawska bez najlepszego gracza — Prusaka przegrała mecz zasłużenie, nie wytrzymując tempa.

Szczypiorniak: W finale Makkabi łódzka odniosła wspaniałe zwycięstwo, bijąc Dror lwowski w stosunku 5:0. Niespodziewana porażka mistrza Lwowa. Gra szybka i ostra obfitowała w wiele emocjonujących momentów.

Mistrz Polski Zw. Makkabi w grach sportowych nie został wyeliminowany wobec remisowego wyniku w hazenie pomiędzy Drorem lwowskim a Makkabi warszawską. W chwili obecnej Makkabi i Dror mają po równej ilości punktów. Wobec tego egzekutywa w Z. Makkabi wyznaczyła dodatkową rozgrywkę w hazenie pomiędzy Drorem a Makkabi na neutralnym terenie.

Organizacja dobra. W sobotę wieczór odbyła się dla wszystkich zawodników herbatka na której w imieniu W. Z. Makkabi przemawiał red. Al. Aleksandrowicz.

M. Al.

Plany PZB

Mecz z Finlandją, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dojdzie do skutku. Na ten sam termin (pierwsza dekada grudnia) zresztą sfinalizował już PZB wyjazd do Szwecji na rewanżowe spotkanie międzypaństwowe i dwa mecze międzymiastowe, prawdopodobnie w Goeteborgu i Malmoe.

PZB musi zgóry się zastrzec jakie terminy sobie rezerwuje, czy to na wyjazd, czy też w kraju. Np. wyjazd do Szwecji na dziesięć dni stwarzy dla PZB kolosalne trudności z uzyskaniem urlopów dla zawodników: zawodnicy łódzcy np., którzy mają już trudności z wyrwaniem się na 5 dni na tournee do Czechosłowacji, z pewnością nie otrzymają zwolnienia na wyjazd do Szwecji.

Ale przyjrzyjmy się jeszcze jakie zamieszanie wprowadził PZB. ŁOZB zgodził się zasadniczo na projektowany mecz z Helsingforsem, pozostała do omówienia jeszcze tylko sprawa finansowa (minimalne różnice były do uzgodnienia). Łódź termin ten sobie zarezerwowała, ale PZB nie dawał... montów ze strony okręgu, żadnej odpowiedzi. ŁOZB w międzyczasie weszło w porozumienie z Budapesztem, który wyraża chęć walczenia w tym terminie. Propozycji tej nie można akceptować, gdyż nie wiadomo jak się ułoży sprawa wyjazdu do Szwecji, a tu zainteresowana jest Łódź, której należy się rewanż ze Sztokholmem.

Tymczasem sekretarjat PZB wogóle na listy, mimo urgensów, nie odpowiada.

Sport robotniczy

SKRA — MISTRZEM ROBOTNICZYM WARSZAWY W LEKKIEJATLETYCE.

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne pań i panów o mistrzostwo robotnicze Warszawy zakończyły się zwycięstwem Skry warszawskiej w obu konkurencjach. Wyniki w finałach były następujące:

Panowie: 100 m.: 1) Jadźwiński (Jutrznia) 11,9; 400 m.: 1) Mindelbum (Hapod) 59; 800 m.: 1) Eichel (J.) 2:12.2; 2) Stankiewicz (Skra) 2:13.8; 1500 m.: 1) Eichel (J.) 4.27; 5 klm.: 1) Eichel (J.) 16:25.5. 2) Miezulski (Skra) 16.57; 4x100 mtr.: 1) Jutrznia 50 sek., 2) Skra 51 sek.; wdal: 1) Smosarski (Skra) 560 ctm.; wwyż: Melich i Arciszewski (Skra) po 159 ctm.; tyczka: 1) Musiałowicz (Skra) 290 ctm., 2) Arciszewski II (Skra) 280 ctm.; dysk: Borowiecki (S.) 29.14; oszczep: 1) Musiałowicz (Skra) 41.94; młot: 1) Arciszwski II (Skra) 19.34; kula: Szyc (Marynn.) 10.41; sztafeta olimpijska: 1) Jutrznia 3:52,3. 2) Skra II.

Panie: 100 m.: 1) Wenclówna I (Skra) 14; 200 m.: 1) Wójcikowska (Start) 31 s.; 500 m.: 1) Szafranówna (Gw.) 1:49.5; wwyż: 1) Wenclówna I (Skra) 125 ctm.; wdal: 1) Wenclówna I (Skra) 466 ctm.; oszczep: 1) Wenclówna (Skra) 24.80; kula (5 klg.): 1) Sawicka (Skra) 8.40; dysk: 1) Wenclówna I (Skra) 26,87; sztafeta 4x100 mtr.: 1) Skra 58.8; Jutrznia 61.

Organizacja zawodów dobra.

m. al.

W gronie kandydatów na mistrza Polski

Ruch kroczy ku górze

KATOWICE, 8. 10. — Tel. wł.— Ruch — Wisła 2:1 (1:0). Bramki dla Ruchu Loewe i Urban, dla Wisły Obtułowicz.

Drużyny: Wisła: Madejski; Pychowski, Szumilas; Bajorek, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II; Feret, Obtułowicz, Woźniak (Artur), Sołtysik i Łyko.

Ruch: Kurek; Kacy, Wadas; Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Loewe, Giemza, Gwóźdź, Włodarz.

Drużyny przystąpiły do gry w wielkiem skupieniu. Nie wyszło to jednak na dobre drużynie krakowskiej, której atak chcąc grać celowo — zatracił się zupełnie i przedstawiał, zamiast jednolitej linji, bez nadziejną garstkę kiepskich indywidualistów. Specjalnie słaby był Obtułowicz, a względnie najlepszy Artur. Ponad poziom drużyny wybijał się Kotlarczyk I, a jeszcze wybitniej Pychowski w obronie. Młody Madejski w bramce mógł naogół zadowolić.

W drużynie gospodarzy wypadł najlepiej Kurek. Obrońcy początkowo grzeszyli brakiem precyzji, ale nadrabiali ofiarnością. Później się rozegrali i zadawalali w zupełności. Linja pomocy była najrówniejsza, a jak zwykle najwięcej musiał się podobać Dziwisz.

W ataku szczególnie blado wypadł Włodarz, który zabłysnął swojemi umiejętnościami dopiero w ostatnich 15 minutach. Urban, który po swojej nieudałej eskapadzie ponownie zagrał, nie wykazał swej najlepszej formy. Giemza na środku ataku był dobrym kierownikiem, ale własna jego aktywność była niewystarczająca. Bardzo dobrze wypadł w pierwszej połowie nowicjusz Loewe. Dysponuje on wystarczającą techniką i doskonałą orjentacją.

25 minuta przyniosła prowadzenie barwom miejscowych. Bardzo ostry strzał Giemzy broni Madejski nakrywką. Jednakowoż czyni to zbyt wcześnie i piłka wylatuje z pod niego, co doskonale wyzyskuje Loewe, strzelając do pustej bramki.

Po zmianie stron zmieniła się także sytuacja na boisku. Wisła jakoby ożyła, a Ruch jakoby w rezerwie. Coraz częściej podchodzą przeboje Wisły do pola karnego gospodarzy i obrona oraz bramkarz mają dużo pracy. Wisła dąży całą parą do wyrównania. Udaje się to jej w 28 minucie, kiedy nastąpił przebój Artura i jego podanie na lewe skrzydło. Łyko centruje do nieobstawionego Obtułowicza a ten umieszcza piłkę z woleja, w siatce Ruchu.

Widownia dopinguje miejscowych, ale ci uzyskują narazie tylko ponowną przewagę w polu. Emocje widzów skończyły się dopiero w 40 minucie. Róg bity doskonale przez Włodarza stopuje Giemza, a nadbiegający całym impetem Urban zabiera mu piłkę i pakuje ją bardzo silnym strzałem do bramki. Radość widzów nie miała końca.

Zwycięstwo Ruchu nie przyszło mu łatwo. Wisła dużo zawdzięczała sędziemu p. dr. Krajcarkowi z Przemyśla duża krzywdę swoimi okrzykami niezadowolenia, gdyż jego debiut na Śląsku wypadł dobrze.

Pierwsza impreza polsko - gdańska będzie mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk, który odbędzie się 12 listopada r. b. w Gdańsku. Jak się dowiadujemy warszawskie kluby ligowe mają być w dniu tym zwolnione od rozgrywek ligowych, aby ułatwić kpt. W. O. Z. P. N. ustanowienia silnej drużyny.

W tydzień potem dnia 19 listopada r. b. w Cyrku warszawskim oglądać będziemy mecz bokserski z Gdańskiem.

Prócz tych dwu imprez Gdańsk będzie widownią w końcu listopada r. b. piłkarskiego meczu międzypaństwowego reprezentacyj robotniczych Polska — Węgry.

Nowe fiasco Legji

ŁÓDŹ, 8.10. — ŁKS — Legja 1.0 (1:0). Bramkę strzelił Tadeusiewicz. Sędzia dr. Lustgarten.

Mimo fatalnej pozycji zajmowanej przez Legję w tegorocznej tabeli ligowej start jej w Łodzi wywołał dość znaczne zainteresowanie. Warszawianie jednak zawiedli na całej linji, demonstrując grę, po której zupełnie zrozumiała staje się obecna sytuacja.

Stosunkowo najlepszą częścią drużyny była obrona, w której Martyna znów okazał się lepszym od swego partnera Jesionki. W linji pomocy dał się poważnie we znaki brak Szalera i Cebulaka, których zastępowali Kubera i Przeździecki. Szczególnie poważną lukę stanowił tu Kubera na środku. Najlepszym z trójki pomocników był Nowakowski.

Z napadu jedynie Nawrot zabłysnął znów pełnią swego talentu, nie znalazł jednak absolutnie zrozumienia u swych partnerów. Obaj łącznicy Przeździecki i Geiger zawodzili w sytuacjach podbramkowych, nie potrafiąc zdobyć się na celny strzał. Ze skrzydłowych lepszy Rajdek.

ŁKS zaprezentował się znacznie lepiej niż w zeszłotygodniowym meczu z Cracovią. Wpłynęło na to przedewszystkiem zupełne przestawienie linji ataku, w którym po dłuższej przerwie ujrzeliśmy znów Durkę i Herbstreicha. Para ta rozumiała się bardzo dobrze. Najlepszym zawodnikiem łodzian był lewoskrzydłowy Król, inicjator wszystkich groźniejszych sytuacyj pod bramką wojskowych. Tadeusiewicz był, jak zwykle, słabym kierownikiem ataku. Niewiele lepszy okazał się Sowiak na lewym łączniku.

W pomocy Pegza I znacznie słabszy niż zwykle, natomiast brat jego grający na środku wykazuje stałą poprawę i okazał się godnym zastępcą Welnica. Jańczyk radził sobie dobrze z prawą stroną napadu przeciwnika. Obrońcy nie mieli naogół ciężkiego zadania, to też bez trudu wywiązali się z niego. Podobnie było z bramkarzem Piaseckim.

Gra była mało interesująca, stała na bardzo niskim poziomie i upłynęła pozatem pod znakiem niezwykłej ostrości. Przez cały czas meczu łodzianie mieli nieznaczną przewagę. W 25 minucie Keller szczęśliwym wybiegiem ratuje swą drużynę od pewnej zdawało by się utraty punktu. W 33-ej min. po dośrodkowaniu Rajdka Nawrot kieruje piłkę główką na bramkę łodzian, trafia jednak w poprzeczkę. W 36-ej min. uzyskuje ŁKS róg bity przez Durkę, a zamieniony przez Tadeusiewicza na jedyną bramkę dnia.

Po przerwie łodzianie przeważają w dalszym ciągu. Strzał Durki odbija Keller pewnie w pole, nadbiegający Herbstreich strzela, lecz piłka idzie w aut. W kilka minut później znów niebezpieczna sytuacja pod bramką warszawian: Keller wybiega, Herbstreich znajduje się sam przed pustą bramką. Martyna wyjaśnia jednak sytuację.

W Legji panuje teraz kompletny chaos, następuje całkowite przegrupowanie w drużynie. Martyna idzie na prawego łącznika, a miejsce jego w obronie zajmuje Przeździecki. Rajdek gra na środku pomocy, a Kubera na prawej stronie. Wszystko jednak na nic.

Sytuacja w Lidze

Do tabelek obowiązujących obecnie wprowadzone są już dwa walkowery, zatwierdzone ostatnio przez W. G. i D.: Ruch — Legja 3:0 (zamiast 4:1) oraz Warszawianka — Strzelec 3:0 (zamiast 1:2). Pierwszą decyzję zawiniła Legja, zalegając w opłacie pewnych należności do kasy Ligi. Druga — była wynikiem gry Rusiela bez zgłoszenia, w barwach Strzelca.

Dzięki tym niespodziewanym dwu punktom oraz remisowi niedzielnemu z Czarnymi, Warszawianka objęła prowadzenie w grupie spadkowej, mając lepszy stosunek bramek od Strzelca.

Ten ostatni poniósł pierwszą porażkę (na boisku), ale zato odrazu dotkliwą z rąk Garbarni, która skoczyła dzięki temu o dwa miejsca w górę tabeli, pozostawiając na końcu Wartę.

W gronie mistrzów, niedziela przyniosła porażki obydwu liderom: Wisła, pokonana przez Ruch 1:2, utrzymała się tylko dlatego na czele, że Pogoń przegrała równocześnie z Cracovią 1:3. Skorzystali zresztą z tego i Ślązacy obejmując, dzięki lepszemu stosunkowi bramek, drugie miejsce — przed lwowianami. Na dole tabeli nic się nie zmieniło. Specjalnie godna uwagi jest ostatnio pozycja Legji, z 1 pkt. zdobyczy w 8-miu meczach!

GRUPA MISTRZOWSKA

	gier	st. br.	punkt.
1. Wisła	8	13:7	11
2. Ruch	7	19:13	10
3. Pogoń	8	19:15	10
4. Cracovia	6	13:12	6
5. Ł. K. S.	7	9:11	6
6. Legja	8	8:23	1

Bramek strzelono 81 w 22 meczach.

GRUPA SPADKOWA

	gier	st. br.	punkt.
1 Warszawianka	7	16:9	10
2 Strzelec	7	15:14	10
3 Czarni	8	13:14	7
4 Garbarnia	8	18:17	6
5. Podgórze	7	8:13	6
6 Warta	7	11:14	5

Bramek strzelono 81 w 22 meczach.

„Suchą zaprawę łyżwiarską" pragnie udostępnić wszystkim PZT.

Zaprawa taka przed rozpoczęciem sezonu łyżwiarskiego jest konieczna dla ogólnego podniesienia sprawności fizycznej. Kursy takie są organizowane jednocześnie w poszczególnych ośrodkach łyżwiarskich w kraju.

W Warszawie tegoroczny kurs suchej zaprawy i gimnastyki rozpoczyna się w poniedziałek, w dniu 9 b. m. i odbywać się będzie w sali Okręgowego Ośrodka W. F. w Al. Ujazdowskie 1-3, w godzinach popołudniowych, w poniedziałki, środy i piątki.

Warszawa pod znakiem piłki okrągłej

Z okazji świąt żydowskich rozegrano cały szereg meczów piłkarskich. Prócz tego odbyły się mecze finałowe o wejście do kl. A okr. warszawskiego.

Orkan — Bar - Kochba 3:1 (0:0). Mecz o wejście do kl. A zakończył się zasłużonem zwycięstwem Orkanu, mimo iż wynik do 84 minuty brzmiał 1:1.

Pierwsza połowa meczu upływa pod znakiem lekkiej przewagi Orkanu w polu. Napastnicy drużyny fabrycznej wykazują wiele zrozumienia dla gry kombinacyjnej. Od porażki ratował Barkochbę doskonały obrońca Blasser. W drugiej połowie gra przybiera na ostrości, szczególnie ze strony Orkanu, którego gracze jak Zientara, Wesołowski nawet Ogrodziński specjalnie w tem celują. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wesołowski (karny niesłusznie podyktowany) i Ogrodziński (2), dla Barkochby — Bursztyn. Sędziował słabo p. Mieczysław Walczak.

Skoda — Drukarz 3:0 (1:0). Nikły wynik ma Drukarz do zawdzięczenia świetnemu bramkarzowi — Szwedowi. Drukarz rozczarował swą grą Okęcie.

Bramki dla Skody strzelili: Baryła (2) i Napiórkowski. Sędzia p. Kempiński — dobry.

Elektryczność — Żar 1:0. Mecz przerwany w drugiej połowie z powodu niepogody. Przewaga Elektryczności, która była bezsprzecznie lepszą drużyną. Jedyną bramkę strzelił — Szymaniak.

Bar-Kochba — Ż. A. S. S. 3:1 (1:0). Biało - niebiescy wystąpili z kilkoma rezerwowymi. Gra ciekawa obfitowała w szereg interesujących momentów. Bramki dla Bar-Kochby strzelili: Siedlecki (2) i Wilner. Honorowy punkt dla Ż. A. S. S-u strzelił l. łącznik.

Dwudniowy czwórmecz piłkarski rozegrany na boisku Polonii zakończył się zwycięstwem Legii 4 pkt. przed Polonią 2 pkt., 3) Makkabi, 4) Gwiazda. Wyniki turnieju były następujące:

Legja — Makkabi 5:0 (1:0). Wojskowi (skład ligowy) z 3 rezerwowymi. Gra ciekawa. Do przerwy Makabi dzielnie się broni. Po przerwie Legja zdecydowanie przejmuje inicjatywę. Bramki dla ligowców strzelili: Nawrot i Martyna po dwie, Przeździecki jedną. W ataku Legji grał Martyna, który dobrze wypadł i na tym stanowisku. Sędziował słabo p. Urbach I.

Polonia — Gwiazda 3:0. Mecz przerwany w 55 m. gry z powodu zapadającego zmroku. Gwiazda wystąpiła bez Szulzingiera i Freimana i przegrała zasłużenie. Bramki dla Polonii strzelili: Zgliński (2) i Bułanow III jedną.

Makabi — Gwiazda 2:1 (0:1). Biało-niebiescy wystąpili z Selingierem w ataku. Drużyna robotnicza bez Lernera I, Szulzingiera i Freimana. Derby żydowskie rozstrzygnęła Makabi na swoją korzyść, będąc drużyną lepszą o klasę od Gwiazdy. Makabi niewykorzystała dwóch karnych. Bramki dla Makabi strzelili: Złotogórski i Pupman z kornera, dla Gwiazdy Krotenberg. Sędziował dobrze p. Halber.

Legja — Polonja 5:0 (1:0). Wojskowi wystąpili z dwoma rezerwowymi, gospodarze zaś przeciwstawili im drużynę I b. Mecz ten był najciekawszym spotkaniem całego turnieju. Młodzież Polonii zaprezentowała się obiecująco i gdyby nie fatalny bramkarz Polonii — Weld, który ma na sumieniu conajmniej 4 bramki mecz z ligową Legją nie zakończyłby się wynikiem sensacyjnym dla Polonii I b. Mecz przez całe 90 minut utrzymał w pełnym napięciu dość licznie zebraną publiczność. Bramki dla Legii strzelili: Nawrot i Nowakowski po dwie i Gaiger jedną.

Polonja — P. W. A. T. T. 4:2 (2:1). Pierwszy mecz o puhar jesienny W. O. Z. P. N. Szczęśliwe zwycięstwo Polonii, która wystąpiła ze Szczepaniakiem, Łańką, Biedrzyckim, Piglowskim i Karolakiem na czele. P. W. A. T. T. dzielnie przeciwstawiał się Polonii to też mecz należał do rzędu bardzo interesujących. Po upływie przepisanego czasu mecz dał wynik nierozstrzygnięty 2:2, wobec czego została zarządzona dogrywka 2x15 min. W tym okresie Polonja przez Łańkę (wolny) i Karolaka strzela dwie bramki i zostaje zdecydowanym zwycięzcą. Sędzia p. Mir. Budzianowski słaby.

A. Z. S. — Kadra 3:2 (3:0). A. Z. S. z licznymi rezerwowymi. Bramki dla Kadry zdobyli Chrzanowski i Dalecki, dla A. Z. S. — Janikowski (2) i Stańczyk. Sędziował dobrze p. Bednarski.

Sparta — Bar - Kochba 10:0 (4:0). Pogrom osławionej Bar-Kochby. Bramki dla Sparty strzelili: Przybysz (5), Świętochowski i Janiszewski po dwie i jedną Rzadkowski.

Warszawianka I B — 30 p. p. 4:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Warszawianki nad drużyną wojskowych. Bramki dla Warszawianki strzelili: Lachowicz (3), Malborg i Wieczorek, dla wojskowych: Duda. Sędzia p. Zwierz.

Hapoel — Świt 2:0 (1:0). Pretendujący do A klasy Hapoel odniósł zasłużone zwycięstwo nad Świtem. Bramki dla Hapoelu strzelili: Jungierman i Nauczyciel. Sędzia p. A. Pozner.

Znicz — Sarmata 3:0 (1:0). Mecz w Pruszkowie o puhar Podokręgu Robotniczego W. O. Z. P. N. Gospodarze strzelali celniej. Bramki dla Znicza strzelił: Zych (2) i Roszkowski jedną.

Elektryczność — Marymont 7:1 (4:0) Marymont wykazał słabą formę. Zwycięzcy potrafili wykorzystać maksimum sytuacji podbramkowych. Bramki dał Elektryczności zdobyli: Ławnik i Kordasz po 3 i Jastrzębski jedną. Honorowy punkt dla Marymontu strzelił Chudzikiewicz.

M. Al.

Zapaśnicy polscy w Przerowie i Zagrzebiu

Zapaśnicy polscy w powrotnej drodze z czwórmeczu w Zagrzebiu zatrzymali się dn. 4-go października w Przerowie (Czechosłowacja) rozegrał tam mecz z repr. okr. Morawsko - Prostejowskiego. Wynik ogólny brzmiał tym razem 14:9 dla Polaków, a poszczególne rezultaty były następujące: Rokita (P.) uległ po 9 min. Hyzi, Angoła (P) pokonał Siścę. Gardawski (P.) położył w 12-ej minucie Novotnego Neuff (P.) wygrał na punkty z Jureckiem, Gałuszka (P.) już w 1-ej minucie rzucił na łopatki Pauzę. Gęstwiński (P) rozprawił się podobnie w 7-ej min. z Sitkiem, wreszcie Gwóźdź (P.) uległ na punkty Pistaercowi.

Bilans ogólny występu w Zagrzebiu dał nam 3-cie miejsce za Czechosłowacją i Rumunią, a przed Jugosławją.

Sędziowie zawodów nie odznaczali się objektywnością. Specjalnie pokrzywdzony ostał Neuff (P.), przeważał wyraźnie nad Preipem (Jugosławja), którego uznano za zwycięzcę. Protest, założony natychmiast, zmiany decyzji nie przyniósł.

Zaznaczyć tu trzeba, że państwa wystawiały po jednym zapaśniku w każdej wadze i ci walczyli kolejno ze sobą. Wyniki trzech walk decydowały o miejscu zajętem przez danego zapaśnika w swojej wadze.

Najlepiej z Polaków spisał się Jan Gałuszka (średnia) kładąc na łopatki Czechosłowaka (15 i pół m.), Jugosłowianina (8 min.) i zwyciężając na punkty Rumuna. W ten sposób zdobyliśmy jedyne pełnowartościowe pierwsze miejsce w turnieju.

Pięknie walczył też Gwóźdź (ciężka), który pierwszego dnia pośliznął się i upadł sam na łopatki w walce z Mrackiem (Cz.), natomiast drugiego dnia pokonał gładko dwu innych rywali: Janica (Jug.) w 4-ej m. i Segelbauera (Rum.) w 8-ej min. Gwóźdź zdobył przez to wicemistrzostwo turnieju.

Obydwaj ci zapaśnicy polscy są ślązakami.

Za piękną budowę ciała otrzymał specjalny dyplom warszawianin Neuff.

Turniej zaszczycił swą obecnością m. in. gen. kons. Rzp. w Zagrzebiu p. Fidler z małżonką.

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani uprzejmie proszą WPana Redaktora o łaskawe zamieszczenie naszego oświadczenia w jego piśmie:

„Wobec tego, że od pewnego czasu prasa sportowa podaje do publicznej wiadomości, jakoby niżej podpisani czynili starania o zwolnienie z KS Polonia, uprzejmie prosimy o łaskawe sprostowanie tej plotki, nie mającej nic z prawdą wspólnego, a powstałej na tle konkurencji między klubami. Tembardziej, że przyczynił się do niej p. Zbigniew Dąbrowski, zapominając o zajmowanem przez niego poważnem stanowisku w poważnej instytucji społecznej.

Kazimierski Leon. Mizerski Klemens. Wolski Henryk.

Warszawa, 7. X. 33 r.

Bolesław Chwaściński 1)

Na ratunek...

Wyprawa po zaginionego w Tatrach

Po kilkudniowej kurniawie góry były tak osypane śniegiem, jakgdyby to był naprawdę środek zimy, a nie koniec sierpnia. W niejedno Boże Narodzenie wierzchołki były czarniejsze niż teraz.

Zmęczeni, głodni i zmarźnięci schodziliśmy percią z pod Mnicha, chcąc się jaknajprędzej dostać do schroniska, aby wypocząć tam po całodziennej wyprawie. Nagle we mgle spostrzegamy jakąś postać, idącą naprzeciw nam. Jest to p. Jerzy Grabowski.

— Co jest? — wołamy. Wypadek w górach — odpowiada spotkany — przyszedłem was o tem zawiadomić.

Idziemy więc prędko do schroniska. Tu dowiadujemy się szczegółów. Jakiś turysta zamiast schodzić ścieżką, wiodącą z Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem poziomą galeryjką, zszedł wprost nadół urwistym żlebem i tu gdzieś utknąwszy zaczął wzywać pomocy. Czy ranny — niewiadomo.

Kilka godzin temu wyszli tam na pomoc dwaj taternicy, pp. inż. Roman Grabowski i Zasław Malicki. Sytuacja dość smętna. Godzina 7-ma wieczorem, pochmurno, od kilku dni codzień leje, więc i dziś pewnie będzie lało. Tamtym, we dwójkę w tak trudnym terenie, prawdopodobnie nie uda się nic zrobić. Niema rady — trzeba iść.

Krótka kolacja, dokompletowanie ekwipunku, trochę środków opatrunkowych (gdyż część wziął już Grabowski) i wymarsz. Okrążamy szybko Morskie Oko i po chwili wydostajemy się nad brzeg Czarnego Stawu. Jest nas czterech.

Bernadzikiewicz wrzeszczy w stronę Mięguszowieckiego Środkowego. Cisza. Idziemy dalej. Dochodzimy do Kotła Mięguszowieckiego.

Hoo, hoo, hoooo — krzyczy Bernadzikiewicz. Hohoooo — odpowiada jakiś głos ze ściany. Jest, mamy go. Czy pan jest ranny — leci drugi krzyk. Coś odpowiada, ale nie można zrozumieć co. Jest już zupełnie ciemno. Mamy jednak dwie lampy, można więc iść dalej. Musimy przynajmniej spotkać się z Grabowskim i od niego dowiedzieć się czegoś bliższego. Potem zdecydujemy co robić dalej.

Zapalamy lampy. Reflektorami oświetlamy ścianę. Nic. Wielki czarny tum granitowy, upstrzony białemi płatami. Idziemy dalej. Ścieżkę teraz trudno znaleźć, gdyż wszystko przysypane jest śniegiem. Od czasu do czasu widać znaki. Brniemy wolno, kopiąc w śniegu głębokie stopnie. Kazalnica już niedaleko. Bernadzikiewicz znowu wrzeszczy. Odpowiadają teraz dwa głosy. Jeden bliższy — ze ściany, drugi bardziej zdala — wysoko z przełęczy. Ten drugi, to Grabowski.

— Co robicie — wołam. Wracamy — biegnie odpowiedź — a tam kto na dole. — Tu Bernadzikiewicz, Ostrowski, Górski i Chwaściński — krzyczę.

Nie udało mu się widać nic zrobić. Zapóźno już było, a zresztą w takich warunkach dwu ludzi, to stanowczo za mało. Zatrzymujemy się i śledzimy światełka, posuwające się wolno ku nam. Po pewnym czasie giną za jakiemś żeberkiem. Czekamy. Światełka nie ukazują się w ciągu dłuższego czasu. W końcu jednak znów są! to już niedaleko. Po chwili dwie osoby związane liną wynurzają się z ciemności.

— Co z tym człowiekiem — pytamy się niecierpliwie.

— Ano zapchał się. Zamiast trawersować poziomo ścieżką, zszedł żlebem i siedzi gdzieś tam na dole. Zeszliśmy do niego ze trzy długości liny, aleśmy go nie mogli wynaleźć. Po ciemku jest to niemożliwe. Słyszeliśmy go już jednak.

— Czy ranny?

— Nie.

Postanawiamy więc tu zanocować. Wyżej jest dużo zimniej, a oprócz tego wieje straszliwy wicher. Jutro rano rozpoczniemy dalsza akcję.

— Hallooo — wrzeszczy jak zwykle Bernadzikiewicz, który ma głos najdonioślejszy — niech pan siedzi spokojnie, my jutro przyjdziemy

— Dobrze — brzmi odpowiedź.

Przygotowujemy biwak. Psiakrew — jeszcze jedna noc spędzona w skałach. Wynajdujemy miejsce zasłonięte z jednej strony skałką od wiatru. Ubijamy śnieg i układamy liny. Nakładamy swetry, wiatrówki i siadamy na linach. Teraz ściągamy przemoczone buty i nogi wkładamy do plecaków. Oprócz tego, nogi i kolana nakrywamy wspólnie namiotem.

Jest mróz kilkustopniowy. To nas narazie ratuje, gdyż po chwili zaczyna padać śnieg. Zawsze to lepiej niż deszcz. Lecz niedługo radości. Temperatura skacze, to wgórę, to wdół i w końcu, jak zwykle siąpi kapuśniaczek. Nareszcie i ten przechodzi w grad, a po chwili na niebie ukazują się miejscami gwiazdy. Zapalamy świecę w latarce i gotujemy na maszynce herbatę dla rozgrzania się.

Cisza, w górze gdzieniegdzie gwiazdy, obok słabe światełko świecy, kołyszące się na wbitym w śnieg czekanie. Na dole migocze blado, co chwila przez mgły, zasłaniane schronisko w Morskiem Oku.

Wspominamy noce, spędzane w ścianach. Jest to już mój trzeci nocleg w Mięguszowieckich. Ostrowski, siedzący po prawej stronie też już nocował kiedyś w Mięguszowieckim. Wspomnienia nadchodzą, to wesołe, to smutne. Wspominamy przyjaciół, których zabrały góry.

Siedzimy. Światełko nad Morskiem Okiem gaśnie. Już wszyscy poszli tam spać. Powoli płynie noc. Od czasu do czasu, któryś z nas próbuje drzemać.

Wreszcie zaczyna świtać. Trzęsąc się z zimna, jemy szybko śniadanie i ruszamy wgórę. Nagle słyszymy na dole uderzenia czekanów i głosy. To dr. Łaba wraz z towarzyszami, wyszedł w nocy ze schroniska, aby się przyłączyć do nas.

Idziemy dalej razem. Za kazalnicą strome, oblodzone skałki, zaczynają nastręczać większe trudności. Część mniej wprawnych, przygodnych towarzyszy zawraca. Pozostaje nas sześciu.

Wiążemy się i posuwamy się dalej, asekurując. Wychodzimy na stromy, śnieżny stok. Śnieg tu twardy, idzie się dobrze. W południe być może, pójdzie to w dół, ale teraz o 4-ej jest tu bezpiecznie. Docieramy do miejsca, gdzie się zaczyna galeryjka. Galeryjki jednak ani śladu — cała pod śniegiem. Trawersujemy więc teraz stromy śnieg, walcząc z wichrem, który tu, na otwartem miejscu, potwornie duje, mrożąc twarz i ręce.

Do tego miejsca dotarła dwadzieścia lat temu, w zimie, wyprawa Zaruskiego, robiąc I przejście zimowe płn. ściany Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym. Stąd zatem robimy pierwsze zimowe przejście. Szkoda tylko, że w sierpniu, gdyż w zimie napewno warunki nie byłyby gorsze. Nareszcie przełęcz. Szybko biegniemy, aby schować się za skałkami przed wichurą. Tu układamy plan wyprawy.

Postanawiamy schodzić w dół we czterech. Mamy 4 liny trzydziesto - metrowe, 2 czekany, oprócz tego haki, młotki i pętle. Z niemiłem uczuciem zaczynamy właził w czeluść żlebu. Wicher północny siecze wprost w twarze.

Droga ta, którą mamy schodzić, nie licząc naszego bezpośredniego poprzednika, była robiona dopiero raz. W dolnej części jest ona nadzwyczaj trudna, w górnej łatwiejsza, lecz jak będzie dzisiaj — nie wiemy.

D. N.

Bój starych rywali

Cracovia zwycięża Pogoń 3:1 na boisku w Krakowie

KRAKÓW, 8. 10. — Tel. wł. — Cracovia—Pogoń 3:1 (2:1). Bramki dla Cracovii: Ciszewski, Malczyk i Kubiński, dla Pogoni samobójcza. Sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Pa serji jałowych spotkań, mieliśmy wreszcie mecz, który potrafił zaanimować widownię. Obie drużyny wystąpiły do walki ze zdecydowaną wolą zwycięstwa dla obu stawki były duże.

Sam przebieg spotkania odzwierciadlony jest w wyniku. Cracovia wygrała zasłużenie, była bowiem zespołem lepszym. Miała może pewne luki w tej lub owej formacji, ale dobra forma ataku przy słabej grze w tej linji przeciwnika, zniwelowała to wszystko. Świetnie usposobiony Malczyk z doskonałym technikiem Ciszewskim, i groźnym w wykorzystywaniu sytuacji, Kubińskim, tworzyli tercet, który uzupełniony pełnym porywczości Zembaczyńskim i wracającym do formy, Zielińskim, zadecydował o zwycięstwie. Dobra forma Mysiaka i ambicja Seichtera dopełniła reszty.

Pogoń miała najlepszą może linję pomocy, dzięki ambicji Deutschmana i Hanina oraz umiejętnościom Wasiewicza. Albański zrobił bardzo dużo, ale mimo wszystko może na konto swoje zapisać pierwszą bramkę. Kuchar w obronie prezentuje się wcale dobrze, dysponując silnym i czystym wykopem. Atak miał chwile, gdy dobrze zagrywał, ale groźne dla przeciwnika były jedynie akcje Borowskiego i chwilami Matjasa I.

Samo spotkanie, które ściągnęło do Krakowa około 500 osób, specjalnym pociągiem lwowskim, rozpoczęło się od kilku szybkich ataków gości, które jednak wkrótce przejeli gospodarze. Cracovia już w 2 min. zagraża przeciwnikowi, ale główkę Ciszewskiego wspaniałym wolejem kieruje Malczyk ponad poprzeczkę. Ataki gospodarzy są coraz częstsze, gra traci jednak na swym charakterze, gdyż poszczególni gracze załatwiają między sobą porachunki i to przy pomocy mocno nielegalnych środków. To też efektem tego są dwa rzuty wolne, egzekwowane z odległości 30 metrów przez Pająka. Błyskawiczne strzały mijają się w obu wypadkach z celem. Za chwilę znów wolny, tym razem świetnie obroniony przez Albańskiego.

Efektem supremacji Cracovii jest pierwsza bramka uzyskana w 20-ej minucie: strzał Ciszewskiego z 25 metrów idący w środek bramki, Albański niespodziewanie wypuszcza z rąk i pozwala piłce wtoczyć się do siatki.

Wśród poganiaczy ogólna konsternacja, na widowni niebywały entuzjazm. To też przechodzi niepostrzeżenie taki wypadek, gdy Wasiewicz widocznie celowo zatrzymuje piłkę na polu karnem bez reakcji sędziego. Druga bramka pada w 31 min.: Po świetnym biegu Zembaczyńskiego, piłka idzie do środka, a Malczyk wspaniałym strzałem pod poprzeczkę lokuje ją w bramce.

Następuje kilka gwałtownych ataków Cracovii, załamanych jednak następującym wypadkiem: w 36-ej min. po centrze Szabakiewicza Doniec bierze piłkę na głowę by ją podać bramkarzowi. Ta mija jednak wybiegającego Szumca i wpada do bramki. Lwowianie zaanimowani sukcesem atakują obecnie aż do przerwy.

Po przerwie Cracovia wytwarza z miejsca kilka groźnych sytuacyj podbramkowych. Wynik nie ulega jednak zmianie; dopiero w 13-ej min. po wielkiem zamieszaniu podbramkowem, Kubiński ostrym strzałem lokuje piłkę w świątyni lwowian. Cracovia opanowuje obecnie pole i żywo atakuje. Albański zwija się żwawo, łapiąc raz po razie celne strzały napastników Cracovii. Ofenzywa trwa 20 minut i Pogoń dochodzi znów do głosu. Tym razem Szumiec uzyskuje kilkakrotnie pole do popisu. Napastnicy Pogoni przestrzeliwują również kilka korzystnych sytuacyj. Doniec ma pole do rehabilitacji, wybijając piłkę głową z pustej bramki.

Ostatnie minuty stoją znów pod znakiem gospodarzy, którzy jednak nie zmieniają już wyniku. Sędzia p. Wardeszkiewicz popełnił kilka omyłek, ale naogół sędziował wcale dobrze.

Drużyny wystąpiły w składach: Pogoń: Albański; Bereza, Kuchar; Hanin, Wasiewicz, Deutschmann; MatjasII, Matjas I, Zimmer, Borowski, Szabakiewicz.

Cracovia: Szumiec; Pająć, Doniec; Seichter, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

PONAD 2 MTR. STYLEM NOŻYCOWYM
skacze jedynie znakomity Amerykanin Spitz.



4-ty mecz Naprzód-Smigły

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN postanowił na piątkowem posiedzeniu unieważnić zawody Śmigły — Naprzód i nakazać ich powtórzenie. Decyzję swą oparł WG i D. na sprawozdaniu sędziego p. Przeworskiego, który przyznaje, że mecz toczył się w warunkach nienormalnych, a wypadek bramkarza Naprzodu w pierwszych minutach gry wyprowadził go z równowagi psychicznej.

Ponieważ jednocześnie obecni na meczu przedstawiciele WG i D. stwierdzili również nienormalne warunki prowadzenia zawodów, przeto postanowiono mecz w całości powtórzyć. Nowy mecz odbędzie się dopiero 22 b. m., ponieważ 15 październik zajęty jest na mecz Polska — Czechosłowacja.

Mecz odbędzie się w Warszawie i w związku z tem ulega przesunięciu dalszy terminarz gier o wejście do Ligi, a mianowicie 29 b. m. gra zwycięzca tego meczu z Polonją, a 5.11 rewanż w Warszawie.

Tyle mówi suchy komunikat P. Z. P. N. Ze swej strony pozwolimy sobie zauważyć że decyzja mogła i powinna była zapaść o parę dni wcześniej, aby umożliwić rozegranie czwartego spotkania Naprzód — Śmigły już w dniu 8-mym.

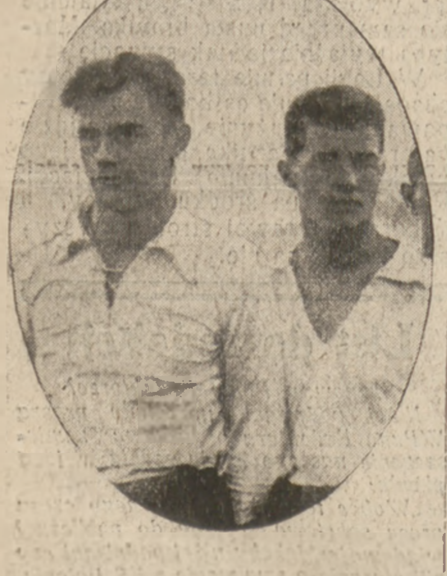
Bezustannie walczy się o przyśpieszenie końca mistrzostw piłkarskich, aby nie odbywały się one późną jesienią, w nienormalnych warunkach, a teraz z lekkiem sercem odkłada się wszystko o 2 tygodnie.

Wszak sędzia p. Przeworski mieszka w Warszawie, gdzie urzęduje również W. G. i D. Czemu zatem nie załatwiono tak niezwykłej sprawy już w pierwszych dniach tygodnia?...

Idźmy dalej. Skoro już się zmarnowało jedną niedzielę, czemu koniecznie opuszczać drugą? Mecz międzypaństwowy nie ma żadnego wpływu na walkę o wejście do Ligi drużyn, które nie dają do repr. Polski ani jednego gracza.

Spotkanie Śmigły — Naprzód mogło się odbyć już dnia 15.10 np. w Łodzi czy Lublinie, gdzie deficyt byłby bodaj mniejszy.

Tydzień zarobiony w ten sposób może się okazać zbawieniem, jeżeli zajdzie potrzeba organizowania np. 3-go meczu finałowego o wejście do Ligi!



KETZ I PETEREK
byli szczęśliwymi strzelcami na meczu dwu armij w Bukareszcie.

Tadeusz Jarosz

Nowa gwiazda boksu za Oceanem

Na czoło znakomitej gwardji bokserów amerykańskich wysuwa się powoli ale stale, bokser wagi średniej Teddy Yarosz. Niepokonany od dłuższego czasu pnie się on konsekwentnie do tronu pięściarskiego wagi średniej, a ostatnie jego zwycięstwo nad amerykańskim Włochem nieoficjalnym mistrzem tej kategorji Vince Dundee otworzyło przed nim nieograniczone horyzonty.

Jak już donosiliśmy Teddy Yarosz jest Polakiem z pochodzenia a jego prawdziwe nazwisko brzmi Tadeusz Jarosz. Spieszymy teraz z nowemi szczegółami o chlubie boksu polskiego.

Jarosz, wysoki, szczupły, barczysty młodzieniec, ubrany elegancko nie przypomina zupełnie boksera, raczej jakiegoś studenta uniwersytetu amerykańskiego. Studentem jednak jeszcze nie jest, ale będzie niebawem. Zamierza on właśnie zdawać egzamin kolegjalny i wstąpić na medycynę.

Jarosz urodził się w Ameryce w Pittsburgu i mieszka obecnie w Monaco w stanie Pensylwanja. Ojciec jego urodził się jednak w Polsce w Jarosławiu. Ma lat 23. Trenerem jego jest najstarszy z pięciu braci — 5dward, menażeruje mu Amerykanin Ray Floutts.

Jarosz mówi doskonale po polsku i na ringach amerykańskich występuje zawsze jako Polak. Opowiadają sobie, że w przededniu jego spotkania z Dundeem jeden z policjantów amerykańskich, który znał popularnego boksera, powiedział dość żartobliwie po polsku „idź do domu spać — bo przegrasz".

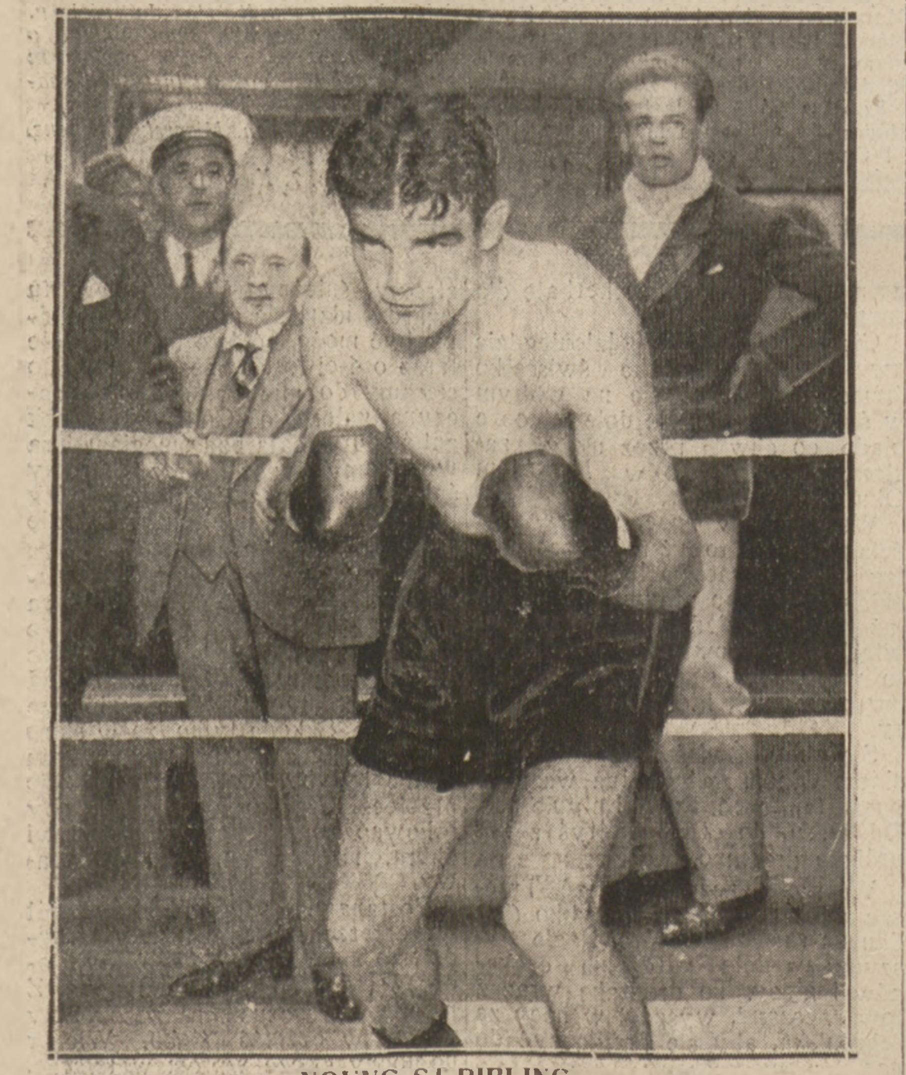
Również manażer jego ma w kontrakcie zastrzeżoną naukę języka polskiego i robi w nim wielkie postępy.

Jarosz jest zaprzyjaźniony z Ranem, ma on bardzo dobre pojęcie o jego wiedzy, ale bardzo złe o jego szczęściu, które go teraz zawodzi.

Po zwycięstwie nad Dundeem Jarosz odpoczywa. Bawi on teraz w odwiedzinach u swej rodziny w Pittsburgu, potem ma zamiar zwiedzić wystawę światową w Chicago. Po tym krótkim ale zasłużonym urlopie zacznie się Jarosz przygotowywać do następnego meczu prawdopodobnie już oficjalnego o mistrzostwo świata.

A po osiągnięciu tego celu Jarosz chce odwiedzić Polskę.

Polsko Amerykański Klub Sportowy w Nowym Yorku nosi się z zamiarami wyjazdu do Polski, aby rozegrać cały szereg spotkań piłkarskich w większych miastach polskich.



YOUNG STRIBLING
tragicznie zmarły w katastrofie samochodowej, był jednym z najbardziej utalentowanych bokserów wagi ciężkiej.

Pierwszy mecz „All Pacific Team'u" składającego się z graczy Chili i Peru na ziemi angielskiej w Belfaście z Glenoran zakończył się wynikiem remisowym. Amerykanie zademonstrowali wszystkie zalety i wady szkoły południowej.

Nieco egzotyki

Nishida, wicemistrz olimpijski z Los Angeles, znajduje się stale w doskonalej formie. Na treningach skacze on stale 4.10 mtr., a przyrzeka że na mistrzostwach japońskich (1 i 2 października) poraz drugi w życiu przekroczy 4.30 mtr.

Okazyj osiągnięcia podobnego wyniku będzie wiele, tembardziej, że rywale nie pozwolą mu zabrać mistrzostwa bez walki. Poza Nishidą Japonja rozporządza aż trzema skoczkami, którzy osiągają conajmniej 4 mtr, są to: Michtzuki, Ooe i nowa gwiazda Kelo. Niedarmo Japonja uchodzi za wylęgarnię skoczków!

Największa nadzieja Japonji na Olimpjadę Berlińską jest 18-toletni uczeń Koike, który na mistrzostwach szkolnych zdobył sześć pierwszych miejsc z nieprawdopodobnie doskonałemi rezultatami: 100 mtr — 10,7 sek., 200 mtr.— 22.3 sek., 200 mtr przez płotki — 25.2 sek., skok wdal — 7.16 mtr., trójskok — 14.07 mtr., oszczep — 51,70 mtr.

Murowany kandydat do olimpijskiego dziesięcioboju! Takie wyniki przy osiemnastu latach — wierzyć się nie chce! U nas 18-letniemu młodzieńcowi wolno ubiegać się o wyniki tylko w dziale łaciny i trygonometrji. Chyba że — pod maską...

Yoshioka, doskonały sprinter japoński, uczestnik olimpijskiego finału na 100 metrów, pracuje obecnie nad powiększeniem wytrzymałości. Start ma doskonały, szybkość — olbrzymią, co udowodnił w Los Angeles, prowadząc bieg przed Tolanem i Metcalfem. Ale sił starczyło mu tylko na 60 mtr. Potem się zatkał, stanął w miejscu jak Sikorski i skończył na ostatniej, szóstej pozycji.

Yoshioka spróbował teraz swych sił w sztafecie 4x400 mtr. Biegnąc ze startu Yoshioka uzyskał czas 50.5 sek. bez zbytniego wysiłku.

W Osaka Nambu, wicemistrz olimpijski w skoku wdal i mistrz trójskoku przebiegł 100 metrów w 10,5 sekund, a skok wdal wygrał wynikiem 7.30 mtr. Na tych samych zawodach Nishi miał czas 21.2 sek. na 200 metrów.

Z Jawy (Indje Holenderskie) przyjechał do Amsterdamu 20-letni zawodnik Mesman Schultz, który zdumiewa swem wszechstronnem wyrobieniem. Schultz pływa doskonale, jest mistrzem bokserskim Jawy w swojej wadze i bardzo obiecującym lekkoatletą. W skoku wwyż osiągnął w tym roku 170 cm. płotki przebiegł w 15,6 sek. (ale trzy wywrócił), w tyczce — bez żadnego przygotowania — uzyskał 3.60 mtr.

Jawajski Kuchar wygrał przed tygodniem mistrzostwo Holandii w dziesięcioboju, osiągając niezły wynik 6236.63 punktów.



JACK MEDICA
fenomenalny pływak amerykański, pogromca rekordów Arne - Borga.



ALEX JAMES, ŚR. NAPASTNIK ARSENALU
utrzymuje się w mistrzowskiej formie dzięki stałemu treningowi.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.
Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3 5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI
Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"